I-24794/64

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i 8 stron dodatku ilustrowanego

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 1 — Niedziela, dnia 1-go stycznia 1928 r. — Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA · ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu

ZANIEPOKOJENIE SOWIETOW

„Anglofilstwo" b. posła finlandzkiego w Warszawie nie daje spać wszechwładcom Rosji

MOSKWA, 31.12 (PAT). W artykule wstępnym oficjalny dziennik „Izwiestja" rozwodzi się obszernie nad perspektywą, jaka się wytworzyła w związku z nominacją b. posła Finlandji w Warszawie Prokope na stanowisko ministra spraw zagranicznych tego państwa.

Po wyliczeniu szeregu faktów, świadczących rzekomo o agresywnych tendencjach po przedniego rządu finlandzkiego wobec Z. S. R. R., „Izwiestja" wyrażają obawę, że w czasie piastowania teki ministra spraw zagranicznych przez Prokope, którego dziennik nazywa anglofilem, sprawy mogą ulec pogorszeniu tembardziej, że jednocześnie przedstawiciel Finlandji przy Lidze Narodów, Holsti, jest również anglofilem.

Sfery sowieckie zaniepokojone są szczególnie tem, że podczas wyjazdu swego z Warszawy Prokope żegnany był przez Polaków bardzo uroczyście, oraz że przypinając Marszałkowi Piłsudskiemu odznakę orderu „Białej Róży", b. poseł Finlandji w Warszawie wspomniał o uczuciach wdzięczności Finlandji dla Marszałka oraz dziękował za rolę, jaką Polska odegrała w dziele oswobodzenia Finlandji.

W dalszym ciągu pismo zarzuca Prokope, że w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi pisma „Epoka" mówił o serdecznej życzliwości względem Polski, podczas gdy deklaracja rządu fińskiego ani słowem nie wspomina o stosunkach z Z. S. R. R.

„Izwiestja" interesują również treść rozmówy, jakie prowadził Prokope w Tallinie z estońskim ministrem Robanem, zwłaszcza, że w tym samym czasie bawił w Tallinie wzmiankowany dyplomata Holsti.

Wszystko razem zdaniem dziennika musi budzić podejrzliwość Sowietów.

Na Nowy Rok

Rozebrzmiały wszystkie dzwony
Pod uśpionym drżąc błękitem:
Niechaj będzie pochwalony!
Rozebrzmiały wszystkie dzwony
A świat cały na wsze strony
W krąg powtarza to z zachwytem.
Rozebrzmiały wszystkie dzwony,
Pod uśpionym drżąc błękitem.

* * *

Tętnią serca jednogłośnie
I łzy srebrne błyszczą w oku.
A tak cicho, tak radośnie
Tętnią serca jednogłośnie,
Aż z radości dusza rośnie:
Witaj! Witaj! Nowy Roku!
Tętnią serca jednogłośnie,
I łzy srebrne błyszczą w oku.

* * *

Płynie, płynie w łzach wilgotny
Roczek Nowy, niezbadany —
Jak sen cichy, jak duch lotny
Płynie, płynie w łzach wilgotny
Słychać armat huk trzykrotny
Z serc i dzwonów rytmem zlany.
Płynie, płynie w łzach wilgotny
Roczek Nowy, niezbadany

* * *

Lęk za wszystkie serca chwyta:
Dobry będzie? Szczęsny będzie?
Każdy drżącą wargą pyta.
Lęk za wszystkie serca chwyta
Prorok w gwiazdach losu czyta.
Ale cisza siadła wszędzie...
Lęk za wszystkie serca chwyta:
Dobry będzie? Szczęsny będzie?

* * *

O, tajemny Ty, wspaniały,
Bądź nam szczęściem, Roku Nowy!
Rozlej radość na świat cały!
O, tajemny Ty, wspaniały,
Bądź nam pełen szczęścia, chwały!
Dziś Cię witam temi słowy:
O, tajemny Ty, wspaniały,
Bądź nam szczęściem, Roku Nowy!

A. Kasprowicz.

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom
„Hasła Łódzkiego"
Dosiego Roku
życzy Redakcja

Minister Miedziński wystąpił z „Wyzwolenia"

WARSZAWA, 31.12 (PAT). Dnia 31-go grudnia 1927 roku p. Miedziński, minister Poczt i Telegrafów zawiadomił zarząd Główny P. S. L. Wyzwolenie o swojem wystąpieniu z tego stronnictwa.

Nowa jednostka monetarna w Estonji

TALLINN, 31 (PAT) Potwierdza się wiadomość, że z dniem 1 stycznia 1928 roku wprowadzona zostanie nowa jednostka monetarna estońska. Nowa ta moneta nosić będzie nazwę korony i dzielić się będzie na 100 centów. Obecna marka estońska jeszcze przez jakiś czas będzie znajdować się w obrocie. Wymiana starej monety na nową dokonywać się będzie po kursie 1 korona = 1.00 marce.

Austrja otrzyma pożyczkę

N. JORK, 31. 12. A. W. „Chicago Tribune" donosi że przypadającą na Stany Zjednoczone transzę pożyczki inwestycyjnej dla Austrji pokryje grupa Morgana.

O przeniesienie siedziby Ligi Narodów do Wiednia

WIEDEŃ, 31. XII. A. W. Myśl przeniesienia siedziby Ligi Narodów z Genewy do Wiednia propagowaną jest tu co raz silniej. Szczególnie Czechosłowacja i Włochy opowiadają się za tym projektem, motywując stanowisko swoje zbytnią drożyzną, panującą w Szwajcarji.

Rząd grecki a urzędnicy

ATENY 31. 12 A. W. Rząd grecki postanowił nie wypłacać na święta Bożego Narodzenia r. b. trzynastej pensji. Wywołało to pośród urzędników silne rozgoryczenie, przyczem organizacje urzędnicze zgłosiły energiczny protest, grożąc porzuceniem pracy.

W odpowiedzi rząd oświadczył, iż na wypadek skonstatowania nielojalności u któregokolwiek z urzędników będzie on natychmiast ze służby wydalony.

O powiększenie liczby policjantów w Paryżu

PARYŻ, 31. 12. A. W. Prefekt policji paryskiej, Chiappe, wystąpił do rady miejskiej Paryża z wnioskiem o powiększenie liczebności korpusu policyjnego o 1.000 ludzi.

Wniosek ten umotywowany jest wykazem, który dowodzi, iż w Londynie korpus policyjny liczy 19.500 ludzi, w New-Jork 20.000, w Moskwie — 22 tysiące służby policyjnej, w Paryżu zaś — tylko 9.500.

Sowiety w poszukiwaniu kapitałów zagranicznych

BERLIN 31 (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się w Berlinie spotkanie dyrektora „Federal Reserve Bank" Stranga z dyrektorem „Gosbanku" w Moskwie Scheirmanem przy udziale dyrektora „Reichsbanku" Schachta.

Konferencja 3-ch dyrektorów trwała czas dłuższy i związana być musiała ze sprawami finansowemi związku sowietów.

Nienaturalny sojusz

Centrum, socjaliści i demokraci łączą się celem obalenia obecnego gabinetu

BERLIN, 31.12 (PAT). Organy Hugenberga, jak „Lokal - Anzeiger", „Der Tag" oraz dzisiejsza „Börsenzeitung" podały sensacyjną pogłoskę, jakoby przewodniczący frakcji centrowej poseł Reichstagu Guerard miał prowadzić tajne rozmowy z przedstawicielami demokracji i socjalistów, co do utworzenia jeszcze w ciągu stycznia, w każdym razie przed nowemi wyborami, gabinet wielkiej koalicji, któryby połączył demokrację, socjalistów i centrum z niemiecką partją ludową.

Konferencje te miały być prowadzone rzekomo bez wiedzy mnistrów Stresemanna i Curtiusa, a nawet bez wiedzy kanclerza Marxa. Miały one rzekomo na celu obalenie obecnego gabinetu i przygotowanie na okres wyborów rządu centrowo - lewicowego, tak, że centrum poszłoby do wyborów nie obciążone sojuszem z prawicą.

Chociaż dzienniki prawicowe podały tę pogłoskę z wielkim naciskiem i w bardzo poważnej formie, organy centrum potraktowały ją z lekceważeniem, nazywając zwykłą „kaczką dziennikarską". Również dzienniki demokratyczne i organy niemieckiej partji ludowej potraktowały tę pogłoskę niepoważnie.

Jednocześnie organy komunistyczne „Rote Fahne" i „Welt am Abend" podały inną pogłoskę, dotyczącą wewnętrznego układu gabinetu i zapowiadającą, że obecny minister spraw wewnętrznych v. Keudell, który dotychczas okazał niezbyt wielką zręczność w swych wystąpieniach parlamentarnych, mybędzie zastąpiony przez dotychczasowego ministra sprawiedliwości v. Hergta, należącego do tej samej partji niemiecko - narodowej.

Katastrofalna lawina śnieżna

TOKJO, 31.12 (PAT). Według telegramu z Nagane, wycieczka, składająca się z 28 studentów, została zasypana przez lawinę śnieżną. Pod śniegiem znalazło się 11 studentów, którzy prawdopodobnie ponieśli śmierć na miejscu.

KU LEPSZEMU...

(Z rozważań noworocznych)

Pesymizm, ów częsty gość wśród społeczeństw moralnie i nerwowo wyczerpanych skutkiem przejść wojennych, jest w Polsce zjawiskiem równie powszechnem, jak **niesprawiedliwem. Niesprawiedliwem zaś dlatego, że tak rzeczywistość, jak i tory, po których jej ewolucja się toczy, nie dają żadnych podstaw do zwątpienia.**

Nie trzeba aż sięgać do nędzy i ograniczeń lat wojennych, aby zarysował się mocno ów radosny kontrast między teraźniejszością a przeszłością wcale nie tak bardzo odległą. Nie trzeba przypominać wszystkich bólów, wstrząsów i niepokojów, aby zrozumieć, że stan obecny wówczas wydałby się niedościgłem marzeniem. Nie trzeba wreszcie tłumaczyć, że jeśli dziewięć lat przyszłych przyniesie owoce równe ubiegłym dziewięciu latom, wówczas naprawdę zbliży my się do tego typu Polski idealnej, o jakiej śniły pokolenia. Wystarczy przejść krótki odcinek czasu, ów rok, który tylko co dobiegł do końca, aby pojąć rozmiar postępu. Zaznacza się on na wszystkich polach, w każdej dziedzinie życia narodu — politycznego i gospodarczego.

Obejmując rzutem oka cały ogrom pracy Rządu za ubiegły rok, bez uniesienia i fantastycznych określeń, ale jako trzeźwy widz każdy z łatwością stworzy sobie obraz, który może i musi być źródłem otuchy. **Zrównoważenie budżetu, pomyślne przeprowadzenie stabilizacji złotego,** otwarcie zagranicznych **źródeł kredytowych** — to są zadania, z których każde z osobna mogłoby stać się programem i wyłącznym przedmiotem uwagi niejednego Rządu. W Polsce, wśród tak właściwych duszy polskiej utyskiwań i kłótni, wykonano jednak rzeczy olbrzymie, niemal niewiarogodne.

Już to samo, że tak tęczowe są owoce pracy codziennej Rządu pod czujnem okiem jego szefa, Marszałka Piłsudskiego, dokonanej, prowadzi do wniosku, że ani szara, ani smutna ta praca nie jest. Jest ona twórcza i olśniewająca w swem działaniu. Każde dobre dzisiejsze wyrzeczenie się niesie z sobą pewność nagrody rychłej i stokrotnej. Każdy nowy wysiłek znaczy swą drogę pomnikami. Nic nie idzie na marne— nic nie przepada.

Ale niezupełnym byłby ów spis przemian, choćby uzupełnić go **niezwykłym wzrostem politycznego znaczenia Polski zagraniczą, wyrażającym się w świetnem zwycięstwie Marszałka Piłsudskiego w Genewie... Oto, co najważniejsze, ku nowemu życiu budzi się duch polski.**

Instynkt narodu coraz dotkliwiej odczuwa ciężar jadów zaborczych i pragnie się z nich wyzwolić. Powstaje żywiołowy odruch przeciw warcholstwu i szarganiu autorytetów. Życie polityczne uwalnia się od oportunizmu, wysadzając zarażone nim jednostki poza nawias. Zmysł państwowy bierze górę nad sztandarami stronnictw. Ociągają się z początku, ulegają one tej konieczności, której nie ulegały dotychczas. Jakiś orzeźwiający podmuch wieje przez opinję publiczną, prasę, przez mózgi polityków. Coś się formuje i odradza, co się dźwiga z popiołów i pyłów — dusza narodu!

Naród pragnie, aby rządzili mądrzy i dobrzy i aby ci, co rządzą, mieli władzę faktyczną. Włościanin polski zeszedł z bezdroży radykalizmu na szlak umiarkowania i troski o rzecz ogólną. Robotnik, odparłszy zwycięsko ofenzywę komunizmu, jest wiernym synem Ojczyzny. Mieszczaństwo polskie szuka nowych dróg spotęgowania sił własnych dla służby państwa. Pracownik umysłowy nabiera karności, organizuje się, staje się czynnikiem zdyscyplinowanym i twórczym.

Po erze użycia, lenistwa, warcholstwa i czczej gadaniny przychodzi imperatyw (rozkaz) pracy. Kult pracy nabiera wartości, staje się częścią składową etyki społecznej. **Idziemy ku lepszemu Jutru. Jesteśmy budowniczymi wielkiego odrodzenia Polski...**

Wal.

Przegląd ważniejszych zdarzeń

w roku minionym w Polsce

Styczeń. Sejm toczy rozprawy budżetowe. Minister Moraczewski zrzeka się mandatu poselskiego, poseł pułk. Miedziński wstępuje do gabinetu. Z powodu podróży Marsz. Piłsudskiego w Nieświeżu — P. P. S. przechodzi do opozycji.

Luty. Niemcy zrywają rokowania handlowe. Sejm skreśla budżet delegacji przy Lidze Narodów i ministerjum poczty.

Marzec. Budżet uchwalony z nadwyżką 2,271,532 zł. Zwyczajna sesja Sejmu i Senatu zamknięta. Sesja Rady w Genewie załatwia pomyślnie dla Polski proces niemiecki o szkoły mniejszościowe na Górnym Śląsku.

Kwiecień. Dymisja dyr. Steczkowskiego z Banku Gosp. Krajowego. Przyjazd pełnomocnika kapitału zagranicznego Monneta. Rozwiązanie Rady Miejskiej w stolicy. Wydanie nowych dekretów prasowych.

Maj. Zatarg z Niemcami z powodu prowokacyjnej mowy wicekanclerza Hergta. Wybory miejskie w Warszawie dają stronnictwom demokratycznym 115,000 głosów i 45 krzeseł, jakiemu 230 tysięcy nie brało udziału w głosowaniu. Awantury niemieckie przy wyborach na Górnym Śląsku.

Czerwiec. Wybuch prochowni w Krakowie. Zamordowanie posła Sowietów Wojkowa przez Borysa Kowerdę. Kowerda skazany na bezterminowe ciężkie więzienie. W Genewie szturm Stresemanna na Westerplatte odparty. Otwarcie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Lipiec. Uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Proces karny gen. Żymierskiego. Wydanie 3-ci dekrety prasowe zwykłą uchwałą. Zamknięcie sesji nadzwyczajnej. Prezydent Mościcki zwiedza Wielkopolskę i Pomorze.

Sierpień. Zniknięcie gen. Zagórskiego.

Wrzesień. Sprowadzenie popiołów Słowackiego na Wawel. Polska występuje w Genewie z żądaniem ogłoszenia wojny za zbrodnię międzynarodową i przeprowadza jednogłośnie jednomyślną rezolucję po ciężkiej walce z wpływami niemieckiemi. Nowa sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu natychmiast po zebraniu się odroczona na dni trzydzieści. Ponowne podjęcie rokowań pożyczkowych.

Październik. Pożyczka dochodzi do skutku. Stabilizacja waluty polskiej (dolar = 8,88 złotych). Sprowadzenie serca Kościuszki. Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu. Zwołanie sesji zwyczajnej. Początek ostrej fazy zatargu z Litwą. Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Listopad. Kilkuminutowe posiedzenie Sejmu i odroczenie do chwili wygaśnięcia mandatów sejmowych. Rozwiązanie Sejmu i Senatu. Ponowny wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna wraz z ministrem Zaleskim oraz konferencje wileńskie z posłami Polski w Moskwie i Rydze. Wręczenie Marszałkowi Piłsudskiemu najwyższego odznaczenia wojskowego Francji przez marszałka Franchet d'Esperey. Ogłoszenie okólnej noty Polski z żądaniem położenia końca stanowi wojny głoszonemu przez Litwę.

Grudzień. Oświadczenie publiczne Marsz. Piłsudskiego z powodu prowokacyj Waldemarasa, zawierające słowa: „Zadekla rowałem Ambasadorowi Francji, że zdecydowałem nie mobilizować, czekając decyzji Ligi Narodów". Marsz. Piłsudski odnosi triumf w Genewie. Litwa pod naciskiem Rady Ligi odwołuje stan wojenny. Początek akcji wyborczej. Mianowanie wiceministra Cara generalnym komisarzem wyborczym. List pasterski Biskupów. Odezwa sfer gospodarczych za współdziałaniem z rządem. Wznowienie rokowań handlowych z Niemcami.

(w).

FIGIEL WALDEMARASA

Obiecał lecz nie dotrzymał obietnicy... Wiza samego premjera wobec Kowna — zero.

WILNO, 31.12 (PAT). Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej, p. Wacław Oryng, który uzyskał był wizę od premjera Waldemarasa na wjazd do Litwy i przybył dzisiaj na linję graniczną polsko-litewską, pomimo, że miał wszystkie papiery w porządku, po uprzedniem skomunikowaniu się z Kownem przez posterunek litewski, na terytorjum Litwy wpuszczony nie został.

Pukajcie a będzie wam otworzono...

Starania Waldemarasa o rozmowę z Stresemanem nareszcie odniosły skutek

BERLIN, 31.12 (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że odwiedziny premjera litewskiego Waldemarasa w Berlinie odbędą się w połowie stycznia w związku z podjęciem na nowo rokowań handlowych niemiecko-litewskich, przy której to sposobności dojdzie do bezpośredniej rozmowy między ministrem Stresemannem i p. Waldemarasem.

O przymierze Rzymu z Atenami

LONDYN, 31.12 (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że konferencje między Mussolinim a greckim ministrem Spraw Zagranicznych Michalokopulusem mają na celu zawarcie przymierza między Rzymem a Atenami. Przymierze miałoby na celu zabezpieczenie status quo.

Za obronę praw ludności polskiej

Atak czeski na polskiego posła do parlamentu praskiego — Wolfa

PRAGA, 31.12 (PAT). „Narodni Listy" zamieszczają w dwóch ostatnich numerach obszerne artykuły pod tyt.: „Podwójna twarz" „W Pradze i na granicach". Oba artykuły są w bardzo ostrej formie atakiem, skierowanym przeciwko posłowi polskiemu do parlamentu czechosłowackiego dr. Wolfowi. Niepodpisany autor artykułu zarzuca posłowi, że w Pradze prowadzi on politykę lojalności i ugodowości, podczas gdy na Śląsku on i jego zwolennicy są najostrzejszymi przeciwnikami państwa czechosłowackiego. Takie postępowanie, — jak twierdzi pismo — jest niezgodne z życzeniami polaków na Śląsku, którzy życzą sobie spokoju, a jedynie koła przywódców, prowadzących politykę antyczechosłowacką, nie dbają o to, iż ofiarą ich postępowania jest polski lud. Dziennik wyjaśnia, że celem jego nie jest budzenie jakichkolwiek niesnasek czy też występowania przeciw mniejszości polskiej, lecz uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę publiczną na dwulicową politykę oficjalnego przedstawiciela czechosłowackiego bloku.

Teatr literacko - artystyczny

„GONG"

w lokalu Kinoteatru „LUNA"

Pod kierownictwem WALEREGO JASTRZĘBCA.

Dziś i dni następnych, nowa aktualna rewja świąteczna p. t.

„Pali się"

Pióra J. Nela, W. Jastrzębca, J. Starskiego i dr. Pietraszka.

W rewji biorą udział świeżo zaangażowani na gościnne występy: znana artystka teatrów Warszawskich p. Marja Chaveau, znany artysta teatrów „Perskie oko" i „Qui Pro Quo" p. C. Cybulski oraz cały zespół z p. p. Cz. Popielawską, S. Talarico, Bolciem Kamińskim, S. Laskowskim, A. Nowosielskim, S. Sielańskim i T. Teskiewiczem na czele.

Reżyserowali p. p. **W. Jastrzębiec i Cz. Skonieczny.** Stronę muzyczną opracował kapelmistrz T. Sygietyński. Zapowiadają **C. Cybulski i S. Laskowski.** Według ploteczek zakulisowych rewja składa się z całego szeregu szlagierowych numerów.

Gwoździem programu będzie aktualny sketsch

„CHOINKA w ŁODZI"

oraz sketsch tytułowy **„Pali się"** z udziałem straży Gongu.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5,45, 7,45 i 10 wiecz.

72-1

Z czyich rąk padł

hr. Mirbach b. poseł niemiecki w Moskwie?

WIEDEŃ, 31.12 (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy: Z ogłoszonej czerwonej książki Czerezwyczajki wynika, że zastrzelenie posła niemieckiego w Moskwie hr. Mirbacha w dniu 6 lipca 1918 roku dokonane zostało przez grupę członków Czerezwyczajki. Grupa ta chciała przez zamordowanie posła pogorszyć stosunki niemiecko - rosyjskie i równocześnie usiłowała zagarnąć władzę sowiecką w swoje ręce. Armaty były już skierowane na Kreml i tylko dzięki energji ówczesnego kierownika Czerezwyczajki, Dzierżyńskiego, udało się stłumić powstanie i opanować sytuację.

Olbrzymie sprzeniewierzenie

BRUKSELA, 31.12 (PAT). Agent handlowy Falize zbiegł wraz z powierzonemi mu przez klientów sumami i papierami na ogólną sumę około 1 miljona franków.

Czyżby japońska interwencja w Chinach

PEKIN, 31.12 (PAT). „United Press" donosi, że ponowne wysłanie wojsk japońskiej marynarki do Tient-Tsinu wywołało w tutejszej opinji publicznej nadzwyczajną sensację. Natomiast dla kół rządowych wysłanie tych wojsk nie było niespodzianką. Jak się dowiaduje korespondent "United Press", w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oczekują nawet zbrojnej interwencji Japonji, tak w Mandżurji, jak i w Santungu. Kontrowersja między Czang-Tso-Linem i japończykami co do amerykańskiej pożyczki dla kolei południowo-mandżurskiej i co do zagranicznych stacyj radjowych w Chinach, wywołała tu silne rozgoryczenie. Poseł japoński zaprotestował w liście do szefa sztabu generalnego armji Czang-Tso-Lina przeciwko wywiadowi, w którym tenże robi zarzuty Japonji z powodu akcji ekspansji w Mandżurji. Protest ten, w którym jest mowa o poważnych konsekwencjach, ma formę bardzo ostrą. Szef sztabu generalnego nie zamierza wcale odpowiedzieć na ten protest.

Zniesienie sądów doraźnych

Co o tem mówi wiceminister Car

W sprawie sądów doraźnych udzielił p. wiceminister sprawiedliwości Car informacyj, z których wynika, że podana przez prasę wiadomość jakoby z dniem 1 stycznia 1928 roku sądy doraźne miały przestać obowiązywać na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jest nieścisła, albowiem jedynie w b. zaborze rosyjskim wymaga ustawa specjalnego rozporządzenia przedłużającego moc prawną sądów doraźnych.

Według obowiązującego w pozostałych b. zaborach ustawodawstwa, nie jest wymagane rozporządzenie, przedłużające w nich rok rocznie moc prawną sądów doraźnych. Przeciwnie, zniesienie ich może nastąpić tylko w drodze specjalnego rozporządzenia. W dalszym ciągu p. wiceminister Car stwierdził, że w istocie rząd nie zamierza przedłużać mocy prawnej rozporządzenia o sądach doraźnych na obszarze b. zaboru rosyjskiego, a co za tem idzie, z dniem 1 stycznia 1928 roku sądy te na tym obszarze przestaną obowiązywać. Natomiast co się tyczy sądów doraźnych w pozostałych dzielnicach, to rząd nie powziął jeszcze decyzji co do ich ewentualnego zniesienia.

Różne wiadomości

Zmartwychwstała z „Titanica". Lat temu 16-cie w kwietniu 1912 r. ogromny transatlantycki okręt „Titanic" przepołowiony został przez pływającą górę lodową; przy tem nieszczęściu okrętowem zginęło mnóstwo ludzi. Między pasażerami znajdowała się miss Edith Wilkinson z Coalville w Anglji, którą rodzice uważali za straconą, gdyż figurowała na liście zaginionych. Przed kilku dniami miss Wilkinson, która jak opowiada wyszła zamąż w Stanach Zjednoczonych i zwie się Robertson, zjawiła się nagle w Coalville u swej matki. W międzyczasie zmarł jej ojciec, siostra i dwóch braci. Mrs. Robertson odmawia wszelkich wyjaśnień i nawet najbliższym swoim nie chce wyjawić przyczyny długoletniego, uporczywego i tajemniczego milczenia.

Pierwszy jeniec niemiecki. Kto wziął podczas wielkiej wojny pierwszego Niemca do niewoli? Teraz nareszcie zapadła decyzja w kwestji tej, o którą toczyły się dość długie spory między francuskimi uczestnikami wojny. Do honoru tego rościli sobie pretensje dwaj rywale, P. Racenet, sierżant w 11 pułku dragonów i p. Bey, dawny szeregowiec w tym samym pułku. Podczas rekonesansu w Joncherey w Lotaryngji dnia 2-go sierpnia 1914 towarzysz ich kapral Peugeot padł, jako pierwsza ofiara wojny, od strzału niemieckiego oficera, porucznika Muellera. Dwaj żołnierze francuscy zemścili na miejscu śmierć kaprala strzelając równocześnie do Muellera. Poczem puścili się w pościg za małym oddziałem niemieckim. Podczas pościgu Racenet wziął do niewoli niemieckiego piechura nazwiskiem Platt i oddał go jako więźnia o godz. 10-ej min. 25. Bey pojmał drugiego Niemca, imieniem Grigo i oddał go o godz. 12-ej min. 30. Obaj dragoni sprzeczali się o to, któremu udało się prędzej złapać więźnia, ale komitet badający tę sprawę oddał palmę pierwszeństwa Racenetowi, wnioskując, że prędzej poddał się jeniec piechur niż kawalerzysta pojmany przez Bey'a.

Kandydaci na kata paryskiego. Onegdaj pojawiła sie w Paryżu pogłoska, że kat republiki Deibler wziął dymisję. Ministerjum sprawiedliwości zdmemontowało te wieści, mimo to jednak napłynęła olbrzymia ilość podań od rozmaitych ludzi z prośbą o powierzenie im opróżnionego urzędu katowskiego. „Journal" donosi, że między wieloma zgłosiło się trzech inżynierów, jeden adwokat, 1 mistrz boksu i głuchoniemy fryzjer. Deibler atoli nie dymisjonował tylko zażądał podwyższenia pensji.

Szubienica w Równem. — Sąd Doraźny w Równem wyrokiem z dnia 29 grudnia r. b. skazał na karę śmierci mieszkańców wsi Broniki, powiatu rówieńskiego, Zygmunta Kozłowskiego, lat 24 i Wasyla Jaremczuka, lat 29, pierwszego za to, że dnia 7 grudnia r. b. wraz z drugim współsprawcą za przyrzeczone im przez Wasyla Jaremczuka wynagrodzenie w kwocie 400 rubli w złocie w okrutny sposób zamordował wdowę Katarzynę Jaremczukową oraz jej dwoje małoletnich dzieci, uderzając je siekierą po głowach, a drugiego za to, że w zamiarze zawładnięcia majątkiem swej macochy Katarzyny Jaremczukowej i jej dzieci, namówił Kozłowskiego i drugiego współsprawcę do zamordowania ich za wspomnianem wyżej wynagrodzeniem.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wniesionej prośby o ułaskawienie nie uwzględnił, wobec czego wyrok w dniu następnym został wykonany.

Pomnik dla Janusza Radziwiłła w Kownie. Do czego dochodzi maniactwo kowieńskie, świadczy następujący fakt:

Onegdaj odbyło się w Kownie pod przewodnictwem prezydenta miasta, mec. Wilejszyfa, posiedzenie komitetu dla uczczenia zdrajcy Janusza Radziwiłła (którego rolę Sienkiewicz w „Potopie" przedstawił). Zamierzane jest wystawienie mu pomnika w Kownie. Jednocześnie ma być propagowana zapomocą odezw wiadomość, iż Janusz Radziwiłł był tym, który już w wieku 17 propagował odłączenie Litwy od Polski. Wy dane mają być listy składek na pomnik.

Aresztowanie autonomistów alzackich

STRASBURG, 31.12 (PAT). W Treis zaaresztowano głównych przywódców autonomistów, mianowicie ks. Faschauera, Schalla, redaktora narodowej i Thomanna, zarządzającego, dziennika „Ankunft" i wreszcie Reisachera, skarbnika „Heimatsbundu".

Sensacyjne wynurzenia wodza socjalistycznego

Otto Bauer o upadku idei socjalistycznej

W pewnej gazecie niemieckiej, wychodzącej w Bernie szwajcarskiem napisał redaktor tejże gazety przed niedawnym czasem artykuł pod tytułem: „Socjalizm w teorji i praktyce", w którym stwierdza, że teorja socjalizmu legła w gruzach, że partja, która tak dumnie głosiła światu marksyzm, obecnie weszła na drogę oportunizmu i przystosowuje się zwolna do zwalczanej dotąd formy gospodarki. Wodzowie stracili wiarę w programowe punkty marksowskie.

„Ci, którzy na tem się poznali (naturalnie wśród socjalistów), starają się obecnie wyciągnąć z państwa mieszczańskiego (burżuazyjnego), ile tylko się da; pną się do urzędów i honorów i dbają przy pomocy swojego starego żargonu marksowskiego o to, by nie dostrzeżono kompletnego braku poprzedniej wiary w sprawę".

Potwierdzenie tych dosadnych słów, znajdujemy w dłuższym artykule d-ra Ottona Bauera, czołowego członka austrjackiej partji socjalistycznej. Towarzysz Bauer pisał w gazecie zurychskiej „Volksrecht" (Prawo Ludu) w połowie grudnia w artykule pod tytułem: „Droga socjalizmu":

„Klasa robotnicza tylko zwolna, tylko drogą procesu duchowego, domagającego się sprostowania wielu iluzyj, uświadamia sobie, że proces rewolucyjny, przez jaki ona przeszła i na którym opierała swoje nadzieje, wprawdzie — rzecz jasna — nie skończy się na zawsze, jednak narazie został zamknięty, na szereg lat przerwany..., że kapitalizm wyszedł zwycięsko z ostrego wstrząśnienia wojennego".

Klasa robotnicza powinna się więc odpowiednio do tego przekonania zachowywać. Dr. Bauer konstatuje, że wszystkie nadzieje i zamiary bolszewizmu na przewrót powszechny, na rozszerzenie się rewolucji po całej Europie, na zrewolucjonizowanie Anglji (jako następstwo strajku węglowego), na podminowanie Chin przy pomocy rewolucji, zawiodły i m a r n i e się r o z b i ł y. Socjaliści większej części krajów powinni jako członkowie rządów koalicyjnych współpracować z przedstawicielami partyj mieszczańskich (burżuazyjnych).

Skoro więc piękne plany konsekwentnego marksyzmu haniebnie się rozbiły o nagą rzeczywistość, wtedy robi się olbrzymi skok myślowy — ponad wszelkie przeszkody teorji marksowskiej — i oświadcza: „Rozwój partyj socjalistycznych nie dokonywa się już obecnie w zrewolucjonizowanym otoczeniu. Celem naszym już nie jest przewrót, lecz jedynie „taka lub owaka reforma" kapitalizmu"

„W taki sposób najbliższem, bezpośrednim zadaniem jest *nie pokonanie kapitalizmu, lecz nieco wygodniejsze urządzanie się w nim*".

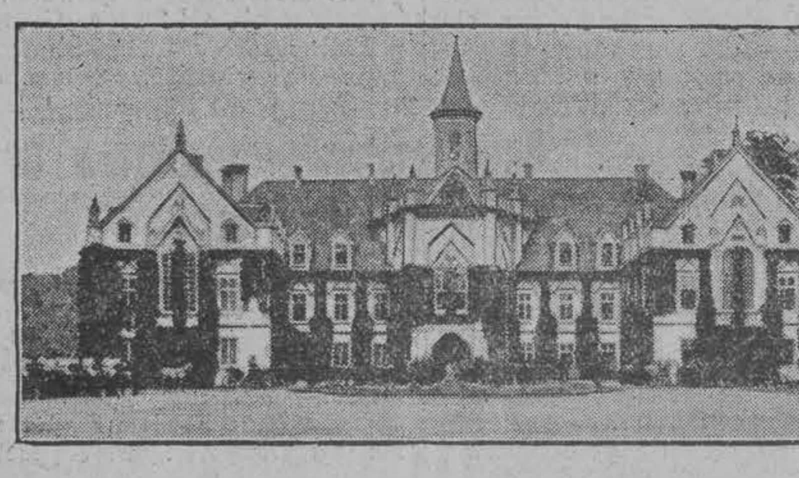
Tak pisze towarzysz Otton Bauer, tak oto wygląda wiara wodzów socjalistycznych w ewangelję, którą ciągle jeszcze głoszą dla... dołów...

* * *

Ciekawi jesteśmy, co też nasi maniacy różnych „Robotników" i „Naprzódów", którzy jeszcze ciągle codziennie zapewniają robotników, że „socjalizmowi dobrze się powodzi", co też oni powiedzą na te druzgocące wynurzenia obertowarzysza Bauera?

Wal.

Pałac w Dzikowie przed pożarem



Zamek hr. Tarnowskiego w Dzikowie, który — jak pisaliśmy — stał się pastwą płomieni.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
WSZYSTKIM NASZYM GOŚCIOM, BYWALCOM I SYMPATYKOM
SKŁADA
ZARZĄD RESTAURACJI I HOTELU
MANTEUFFEL.
78

Co usłyszymy dziś *przez radjo*

(Program warszawski, fala 1111).

NIEDZIELA, 1 stycznia, 10.14 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 12.00 12.10 komunikaty, 12.10 Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Chór mieszany Lutni Warszawskiej pod dyr. Piotra Maszyńskiego, Adela Comte-Wilgocka (śpiew), Janina Dzierzbicka (śpiew), Maurycy Janowski (śpiew), Antoni Karnaszewski (organ). 15.00 Komunikat meteorologiczny, 15.15 Transmisja z Filharmonji koncertu symfonicznego, poświęconego twórczości Czajkowskiego w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Emila Coopera. 17.20 18.30 Audycja literacka Pastorałki—w układzie, inscenizacji i reżyserji L. Szyllera. 18.30 19.45 Komunikat, 18.45 19.00 Rozmaitości, 19.00 20.30 Przerwa, 20.30 Koncert wspólny stacji krakowskiej i warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra: P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Szrajberówna (skrz.) oraz Mela Neuger i Bolesław Walek-Walewski (akomp.). 22.00 22.05 Sygnał czasu i komunikaty. 22.05 22.20 Komunikaty, 22.20 22.30 Komunikaty, 22.30 23.30 Transmisja muzyki tanecznej, 23.20 23.45 Komunikaty.

W. Go-wski

„ISKRY BOLSZEWICKIE"

Zaledwie przebrzmiały echa uroczystości, urządzanych z okazji dziesięciolecia istnienia Sowietów, a już rozpoczęły się w Moskwie i Kijowie przygotowania w celu uczczenia dziesięciolecia Ukrainy. Termin uroczystości wyznaczono na ostatni tydzień ubiegłego roku.

* * *

Nie będziemy robili bilansu rządów bolszewickich, gdyż jest on naszym czytelnikom aż nadto dobrze znany.

Zwrócimy natomiast uwagę na pewien szczegół charakteryzujący zamiłowanie ludu rosyjskiego.

Oto w ostatnich latach rozpanoszyło się w całem państwie sowieckiem pijaństwo i przybrało takie rozmiary, jak nigdy dotąd.

Dzisiejszy robotnik sowiecki wypija miesięcznie około półtory butelki wódki, podczas gdy w roku 1923 wypijał tylko jedną trzecią.

W jednym tylko miesiącu wypito w Petersburgu 2 miljony 291 tys. butelek wódki, nie licząc wina i piwa.

Kupno wódki nie przedstawia w Petersburgu żadnych trudności, posiada on bowiem 250 kooperatyw, 424 składy pijalniane i 97 sklepów, w których sprzedaje się wódkę, nie licząc bufetów, restauracyj i sklepików targujących pivem.

Tak rozgałęziona „sieć alkoholowa" ogromnie sprzyja rozszerzaniu się pijaństwa tembardziej, że około 60 proc. składów wódczanych mieści się w dzielnicach robotniczych.

Szczególnie dużo restauracyj mieści się w najbliższem sąsiedztwie fabryk, tak że robotnicy w czasie przerwy obiadowej wychodzą po knajp, w których o tej porze trudno znaleść wolne miejsce.

Po obiedzie. w dniu otrzymania tygodniówki, nie zjawia się do pracy od 10 do 15 proc. robotników.

W pewnej hucie szklanej pod Petersburgiem w dzień wypłaty zarobków cała huta jest nieczynna.

* * *

Bolszewicy nietylko, że nie dążą do powstrzymania pijaństwa, ale popierają je. Ma się wrażenie, że postawili sobie za cel rozpijanie i demoralizowanie ludu.

Wypowiedzieli też bezwzględną walkę religji i prowadzą ją konsekwentnie.

W czasie świąt Bożego Narodzenia moskiewska „Prawda" umieściła ohydny rysunek pod nazwą: „Wspólny front popów". Na rysunku tym przedstawiono: popa, rabina, pastora, i inn., którzy kłaniają się kapitalistom i workom złota.

Warto zaznaczyć, że władze sowieckie wyznaczyły termin świąt według nowego stylu, podczas gdy ludność, widocznie chcąc zaprotestować, ma zamiar obchodzić według starego stylu.

W czasie świąt gazety bolszewickie nie wyszły przez trzy dni.

* * *

Do licznych klęsk, które nawiedzały kolej no państwo sowieckie, przyłączyły się ostatnio katastrofalne zamiecie i mrozy.

Szczególnie Rosja centralna i wschodnia pokryte są ogromnemi zaspami śnieżnemi, utrudniającemi albo wręcz uniemożliwiające mi komunikację.

Na niektórych linjach musiano zupełnie wstrzymać ruch kolejowy.

Zamieć dotknęła około 30 powiatów.

* * *

W ostatnich „Iskrach" donosiliśmy o wykryciu organizacji komunistycznej w Turcji. Obecnie mamy do zanotowania taki sam wypadek na terenie Bułgarji. Tamtejsza policja wykryła komunistyczną organizację, starającą się nawiązać kontakt z komunistami odsiadującymi karę więzienia w Sofji.

Skonfiskowano przytem znaczne sumy pieniędzy i liczne dokumenty, z pośród których najważniejszy jest list z Kolonji donoszący, że komuniści niemieccy zebrali 50 tys. marek w celu poparcia komunistów bułgarskich.

KRONIKA

Niedziela, 1 stycznia, Nowy Rok.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Kawiarenka".
Teatr Kameralny — „Fura słomy".
Teatr Popularny — „Wesoła para".
Teatr w sali Geyera — „Niespodzianki rozwodowe".

KINA:

Grand-Kino — Na małej stacyjce.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong".
Mimoza — Mandaryn Wu.
Mewa — Za grzechy młodości.
Oświatowy — Pat i Patachon jako władcy.
Resursa — Blaski i nędze życia kurtyzany.
Spółdzielnia Państwowa — Prorok ulicy.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Wielki program świąteczny.

Z EPOKI KAMIENNEJ.



— *Co? Niesiesz z powrotem swoje rękopisy? Czyż nie zostały przyjęte?*
— *Nie: Redaktor chciał coś poważnego. Powiedział, że moje artykuły są zbyt lekkie.*

(The Passing Show).

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 1 stycznia, dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

W sprawie afiszów wyborczych

Wczoraj pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego, odbyła się w Wydziale Przedsiębiorstw Miejskich konferencja z przedstawicielami Związku Inwalidów Wojennych w sprawach, dotyczących rozklejania afiszów, plakatów i ulotek wyborczych w granicach miasta. Jak wiadomo, Związek Inwalidów posiada koncesję na rozklejanie wszelkich publikacyj na terenie m. Łodzi. W związku z okresem przedwyborczym, Związek zwrócił się do Magistratu z prośbą o ściśle określenie granic terytorjum, przez któremi organizacje, stowarzyszenia i t. p. będą mogły również rozklejać afisze na własną rękę, nie wnosząc żadnych opłat Związkowi Inwalidów.

Sprawa ta była m. in. tematem dłuższej dyskusji na wczorajszej konferencji, zaś w wyniku osiągniętego porozumienia ustalono następujące granice, wewnątrz których wyłącznie prawo rozklejania publikacyj wyborczych należeć będzie do Związku Inwalidów: Ogrodowa, Gdańska, Zawadzka, Wólczańska, Emilji, Kilińskiego, Franciszkańska, Północna. Poza wymienionemi granicami publikacje będą mogły być rozklejane również przez organizacje i instytucje, niezależnie od Związku Inwalidów.

Ruch towarzystw

BAL REPREZENTACYJNY SOKOLSTWA POLSKIEGO.

Dnia 14 stycznia 1928 roku o godzinie 9-ej i pół wieczorem w sali Białej Hotelu Manteufla w Łodzi, pod protektoratem Pana Marszałka Senatu W. Trąmpczyńskiego i Druha Prezesa Związku Sokolstwa Polskiego hrabiego A. Zamoyskiego odbędzie się bal reprezentacyjny Sokolstwa Polskiego, Okręgu Łódzkiego.

Blok stronnictw popierających rząd Marszałka Piłsudskiego

Pułkownicy Sławek i Bek porozumiewali się z N. R.-lewicą i Prawicą Narodową

Onegdaj przybył do Łodzi pułkownik Sławek, który jak wiadomo, pełni przy prezydjum Rady Ministrów funkcje oficera do zleceń specjalnych.

Pułkownik Sławek przybył do Łodzi celem *zrealizowania bloku stronnictw* popierających rząd marszałka Piłsudskiego. Rola Pułkownika Sławka polegała na porozumieniu się z N. P. R.-lewicą. W tym celu odbył on szereg konferencyj z b. posłem Waszkiewiczem, p. Wojewódzkim i adw. dr. Fichną. Treść narad była zupełnie poufna, zdołaliśmy jednak stwierdzić, iż koncepcja wstąpienia N. P. R.-lewicy do bloku stronnictw rządowych jest zupełnie aktualna i nie ulega już najmniejszej kwestji.

Po odbyciu tych konferencyj pułkownik Sławek wyjechał natychmiast do Warszawy.

Tegoż jeszcze dnia przybył do Łodzi pułkownik Bek, adjutant osobisty Marszałka Piłsudskiego w identycznej misji. Pułkownik Bek odbył konferencję z czołowymi przedstawicielami stronnictw Prawicy Narodowej w Łodzi dr. Grohmanem, dr. Solańskim i dr. Biedermanem. Narady te były również zupełnie poufne. Nie ulega jednak kwestji, że również i Prawica Narodowa akceptuje w całości koncepcję bloku stronnictw, popierających rząd Marszałka Piłsudskiego. Pułkownik Bek również natychmiast po odbyciu konferencji odjechał do Warszawy.

Votum nieufności

Wyraziły p. Groszkowskiemu i p. Piechotkównie Związki Zawodowe

Przy obsadzaniu komisyj radzieckich doszło do ostrych nieporozumień pomiędzy prezesem Zw. Zawodowych Chrześcijańskich radnym Cyrańskim a panem Groszkowskim i p. Piechotkówną. Wbrew woli Zw. Zaw. Chrześcijańskich pp. Groszkowski i Piechotkówna obsadzili miejsca w komisjach radzieckich według swego widzimisię, tak, że Zw. Zawodowe nie otrzymały w komisjach tych należytego przedstawicielstwa. Na skutek tego radny Cyrański zrezygnował ze stanowiska prezesa Zw. Zawodowych. Rezygnacja ta wywołała niesłychane wzburzenie członków Zw. Zawodowych i wobec tego, że nie ulegało wątpliwości, iż jest ona konsekwencją taktyki p. Groszkowskiego i p. Piechotkówny. Związki Zawodowe Chrześcijańskie wyraziły im votum nieufności. (p)

Elektryczna sygnalizacja przeciwpożarowa w Łodzi pod znakiem zapytania

Jak wiadomo w kołach pożarniczych Łodzi żywo omawiany jest projekt wprowadzenia elektrycznej sygnalizacji przeciwpożarowej na wzór Krakowa, Poznania i innych miast Polski. W celu jaknajszybszego zrealizowania tej doniosłej inowacji zarząd Ł. S. O. O. zwrócił się z apelem do społeczeństwa, by pośpieszyło inicjatorom z pomocą finansową. Jak się dowiadujemy obecnie apel ten przebrzmiał bez echa, wskutek czego sygnalizacja elektryczna przynajmniej w przyszłości bliskiej nie będzie w Łodzi wprowadzona, własne bowiem fundusze Ł. S. O. O. nie wystarczą na tę wielką instalację.

Wielka defraudacja w żydowskim banku spółdzielczym

Wczoraj Łask został zaelektryzowany wiadomością o wielkiej defraudacji, popełnionej w miejscowym Żydowskim Banku Spółdzielczym przez sekretarza tegoż banku sjonistę Brzezińskiego, syna jednego z bogatszych obywateli miasta. Brzeziński przywłaszczył sobie 11.000 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Na ślad defraudacji natrafił rewident Zw. Spółdzielni Żydowskich, o czem natychmiast powiadomił policję, która zkolei skierowała doniesienie do prokuratora. Za Brzezińskim rozesłano listy gończe. Jak się dowiadujemy komisja rewizyjna Zw. Spółdzielni Żydowskich domaga się od zarządu banku pokrycia kwoty zdefraudowanej przez Brzezińskiego, gdyż zarząd odpowiedzialny jest za działalność sekretarza. O ile zarząd straty nie pokryje, to Zw. Spółdzielni również przeciwko niemu wystąpi ze skargą do prokuratora. (p)

WSZYSTKIM NASZYM BYWALCOM
ORAZ SYMPATYKOM
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
PRZESYŁA
Z OKAZJI NOWEGO ROKU
ZARZĄD RESTAURACJI „TIVOLI"
64

GRAND-KINO
Dziś i dni następnych!
73-1
Początek seansów o 4-ej pp. w soboty, niedziele i święta o 1-ej po poł.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 50 gr.
Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Potężna rewelacyjna premjera: Największa sensacja dnia!
Czołowe arcydzieło produkcji europejskiej!!!
Największy arcyfilm sztuki, techniki i pomysłowości kinematograficznej, który zdobył niebywałe triumfy w New-Yorku, Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu pod tytułem:
„Na małej stacyjce"
Potężny dramat erotyczny w 10-ciu aktach, w którym wielka tragiczka MALY DELSCHAFT oraz urocza bohater CARMEN CARTELIERI wypowiadają swoje ostatnie słowo artystyczne.
Rozpacz niezrozumianej duszy kobiecej!..
Nocne dyżury kolejarzy!..
Przejście z wytwornego środowiska do zaścianka!..
Za winy niepopełnione!..
Podstępna zasadzka!..
Wykolejone... giń się!..
O krok od śmierci!..
Nad program: BOMBA ŚMIECHU p. t. ? ? ?

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.
(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Dziś, niedziela, 2 przedstawienia: o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Kredowe Koło", wieczorem po raz 7-my arcyzabawna, ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja Tr. Bernarda „Kawiarenka" z K. Szubertem.

Jutro, poniedziałek, przedstawienie dla Związków Robotniczych. Dana będzie „Kawiarenka."

Pozostałe bilety po cenach popularnych jutro od 10 rano w Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego.

Wtorek, „Kawiarenka" po cenach popularnych. Będzie to jedno z ostatnich powtórzeń tej wybornej komedji.

Środa, „Peer Gynt" po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem po cenach popularnych.

Bilety od jutra w Kasie.

W sobotę premjera głośnego dramatu egzotycznego Melchiora Lengley'a „Tajfun" z p. Boneckim w popisowej roli japończyka Tokeramo. Bilety na premjerę od jutra.

TEATR KAMERALNY

Dziś dwa przedstawienia o godz. 5-ej po południu po cenach zniżonych po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza „Fura słomy" Z. Kaweckiego.

O godz. 9 po raz przedostatni przed zejściem z afisza „Radość kochania".

W poniedziałek „Radość kochania" po raz ostatni po cenach popularnych.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reż. J. Boneckiego anegdota sceniczna L. Pirandella „Człowiek, zwierzę i cnota".

Premjera w czwartek w nocy o godz. 12. Sprzedaż biletów od dziś.

LUDWIK PIRANDELLO
W TEATRZE KAMERALNYM.

W czwartek najbliższy oraz następnie w piątek (Trzy Króle), w sobotę i w niedzielę — czterokrotnie dana będzie na specjalnych przedstawieniach **o godz. 12 w nocy** 3-aktowa współczesna anegdota sceniczna pióra znakomitego autora włoskiego Ludwika Pirandello p. t. **„Człowiek, zwierzę i cnota"** (L'uomo, la bestia e la virtu).

W głównej roli męskiej Michał Znicz, w innych: Stanisław Janowski, W. Jakubińska, M. Dąbrowska, J. Winawer, Korzelska, Puchniewska, Tatarkiewiczówna.

Reżyser Jan Bonecki.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godzinie 8.20 wieczorem wesoła operetka w 3-ch aktach M. Ziehrera „Wesoła Para" z gościnnym występem reżysera operetki warszawskiej Antoniego Millera w tytułowej roli, obok gościa udział biorą najlepsze siły wokalne teatru pp. Jurdzińska, Piątkowska, Mieczyńska, Urbański, Górecki, Moranowicz, Tartakowicz, Kalinowski i inni. Charakterystyczne tańce w wykonaniu nowozaangażowanej pary baletowej. Efektowne dekoracje przystosował art. mal. W. Makojnik.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godzinie 4-ej po poł. i 8.20 wieczorem niefrasobliwa i pełna baztroskiego humoru 3-aktowa komedja A. Bissona p. t. „Niespodzianki rozwodowe".

PORANEK
w Teatrze Popularnym.

Dziś o godzinie 12-ej w południe Tow. Śpiew. im. Moniuszki odegra jasełkę L. Rydla „Betleem Polskie" urozmaicone tańcami w wykonaniu grupy dzieci pod kierunkiem Wł. Majewskiego z udziałem chóru 90 osób. Ceny miejsc od 50 gr. do 1.50.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś w dalszym ciągu ciesząca się rekordowem powodzeniem doskonała rewja świąteczna p. t. „Pali się" pióra J. Nella, W. Jastrzębca, J. Starskiego i dr. Pietraszka. Największem powodzeniem cieszą się sketsche „Business befor all" pióra Starskiego w koncertowem wykonaniu pp. Cz. Popielewskiej, S. Sielańskiego i Cz. Skoniecznego, „Zbrodnia przeciw moralności" z gościem Gongu p. M. Chaveau na czele, „Jeszcze w Persji są haremy" z p. Talarico na czele, „Lolo" z Bolciem Kamińskim i „Choinka Łódzka" w wykonaniu całego zespołu z p. p. Cz. Popielewską, S. Talarico, Z. Duranowską, C. Cybulskim, B. Kamińskim, A. Nowosielskim i S. Sielańskim na czele. Zapowiadają dowcipnie p. p. G. Cybulski i S. Lalkowski. P. Cybulski zbiera huczne oklaski za doskonałe numery solowe. Z numerów baletowych największem powodzeniem cieszy się taniec chiński w wykonaniu p. p. I. Soboltówny i E. Wojnara.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 5.45 7.45 i 10-ej wieczorem.

Z DNIA

Przyjęcia noworoczne władz miejskich. W dniu 1 stycznia, w niedzielę, o godz. 12 w południe p. prezes Rady Miejskiej inż. Holcgreber i p. prezydent Ziemięcki przyjmować będą imieniem miasta życzenia noworoczne.

Przyjęcia noworoczne odbywać się będą w gmachu Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

Rejestracja środków lokomocji. W myśl art. 17, 23 i 26 Rozporządzenia Urzędu Województwa z dnia 23 lipca 1925 roku o ruchu ulicznym w Łodzi, Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi wzywa wszystkich posiadaczy wozów (resorek, platform, powozów, wózków ręcznych i t. p.) do wykupienia w terminie od dnia 2 stycznia do dnia 1 marca r. b. numerów rejestracyjnych w Biurze Wojskowo - Policyjnym — Plac Wolności 14, oficyna.

Po wyznaczonym terminie odbędzie się lustracja środków lokomocji, właściciele zaś wozów, niezaopatrzonych w numery na rok 1928, będą pociągnięci do odpowiedzialności po myśli niżej wspomnianego artykułu.

Właściciele rowerów winni wykupić numery w terminie od dnia 2-go stycznia do dnia 1 kwietnia rb.

Winni niezarejestrowania posiadanych środków lokomocji podlegają w myśl art. 72 rozporządzenia karze grzywny do wysokości 500 złotych lub aresztu do 2-ch miesięcy, o ile dane przekroczenie nie podlega surowszemu przepisowi karnemu.

Walka z brudem. W związku z przeprowadzonemi przez Dozory Sanitarne oględzinami piekarń, Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu zwrócił się do właściwych władz z wnioskiem o zlikwidowanie następujących piekarń za przeciwsanitarny ich stan oraz nieodpowiedni lokal: Brauner Berek, N.-Cegielniana 32, Hepner B., Zielona 48, Rolnicki Lejzer, Wolborska 34, Broner Moszek, Kamienna 3, Fingerhut Moszek, Po łudniowa 3, Skorupa Abram, Plac Kościelny 8, Kaczorowski Ludwik, Rokicińska 35, Rolnicki Majer, Łagiewnicka 4, Aptekarz Wolf, Dolna 12, Szmulewicz Chana, Lutomierska Nr. 8.

Z Miejskiej Galerji Sztuki. Obecna interesująca wystawa trwać będzie zaledwie parę dni, w czasie których mają sposobność łodzianie zapoznać się z twórczością wybitnych artystów naszych, jak K. Hillera, Hirszfanga, Finkielsteina, Spiegla i W. Skoczylasa.

W niedzielę, dnia 8 stycznia, znany monografista i krytyk prof. A. B. Cyps mówić będzie o twórczości Stanisława Przybyszewskiego.

Sale wystawowe są odpowiednio ogrzane.

Z Miejskiego Kinematografu Oświatowego. Od dnia 1 stycznia 1928 roku Miejski Kinematograf Oświatowy wyświetla dla dorosłych monumentalny film p. t. „Metropolis".

Dla młodzieży zaś wesołą komedję p. t. „Strzał w dżungli" z Chaplinem w roli głównej oraz film naukowy: „Pająki morskie".

Początek seansów dla dorosłych o godz. 6, 8 i 10 wieczór, zaś dla młodzieży o godz. 2 i 4 po poł.

NADESŁANE

CYRK Aleje 81 Kościuszki 73

Dziś! 2 przedstawienia
o godz. 4-ej i 8.30
15 niebywałych atrakcyj
Ceny od 1—4.50 zł.

Wielka katastrofa samochodowa pod Łodzią

Jedna osoba zabita, dwie zaś ciężko ranne. Szofer aresztowany z polecenia prokuratora

W dniu wczorajszym o godz. 9 min. 30 przed południem we wsi Nowosolna pod Łodzią miał miejsce przerażający w swych skutkach wypadek samochodowy.

Szofer Edward Ratajczyk jechał autem wioząc 3 osoby: 22-letnią Marję Kowalską, zamieszkałą w Łodzi przy ul. Ogrodowej 28, Bronisławę Zackównę, lat 23, zam. tamże oraz 47-letnią Wiktorję Gnotowską, zam. w Łodzi przy ul. Wróblej 10.

Jadąc pełnym gazem szofer Ratajczyk ujrzał nagle tuż przed samem autem jakiegoś przechodnia. Nie mogąc maszyny wstrzymać w miejscu, całym pędem najechał na napotkanego człowieka, jak się okazało później Adolfa Tina, mieszkańca wsi Nowosolna. Siłą uderzenia Tin został odrzucony na odległość kilku metrów do rowu, ulegając pęknięciu podstawy czaszki i ogólnym ciężkim potłuczeniom. Przerażony szofer, chcąc wykręcić autem wpadł na stos kamieni i spowodował straszną w swych skutkach katastrofę. Samochód przewrócił się, wpadając jednocześnie do rowu i ciężarem swym przygniótł jadących. Rozległy się przeraźliwe krzyki. Przechodzący szosą wieśniacy pośpieszyli nieszczęśliwym z pomocą. Auto podważono i wydobyto 3 broczące krwią kobiety oraz szofera, który wyszedł bez szwanku. Natychmiast powiadomiono o katastrofie posterunek policji we wsi Nowosolna, który zkolei zaalarmował komendę powiatową policji w Łodzi. Wydobyto z rowu nieprzytomnego Adolfa Tina, dającego bardzo słabe oznaki życia.

Zawezwano pogotowie ratunkowe miejskie oraz pogotowia Kasy Chorych, które po upływie 10 minut znalazły się na miejscu tragicznego wypadku.

Jak się okazało, Marja Kowalska, Bronisława Zackówna, a w szczególności Wiktorja Gnotowska, uległy bardzo ciężkim uszkodzeniom ciała. Pomoc, niesiona Adolfowi Tinowi okazała się bezskuteczna, gdyż zmarł on na rękach lekarzy. Ciężko ranne kobiety przewieziono do szpitala w Łodzi.

Na miejsce katastrofy wyjechali niezwłocznie starosta Rżewski, prokurator na powiat łódzki Mandecki oraz komendant policji powiatowej komisarz Nowak, którzy przystąpili do intensywnego śledztwa na miejscu katastrofy. W wyniku dochodzenia z polecenia prokuratora szofer Ratajczyk został aresztowany. Zwłoki Adolfa Tina za bezpieczono na miejscu do zjechania władz sądowo - lekarskich, Katastrofa ta wywarła wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców wsi Nowosolna.

Wichrzyciele spokoju i ładu...

24 komunistów na ławie oskarżonych

Wywrotowcy skazani zostali od roku do trzech la więzienia

Wczoraj w ostatnim dniu procesu sąd udzielił oskarżonym ostatniego słowa.

Przy szczelnie zapełnionej sali sąd przystępuje do odczytania wyroku, którego mocą 19-letni Lejb Sperek skazany został na 1 i pół roku twierdzy, 22-letni Chaim Rotsztajn na 3 lata domu poprawy, 20-letni Dawid Gliksman na 3 lata domu poprawy, 20-letni Lejb Abram Schoel na 1 i pół roku twierdzy, 19-letni Mojżesz Szachter na 3 lata domu poprawy, 25,letni Stanisław Goliński na 3 lata domu poprawy, 19-letnia Rywka Lederman na 3 lata domu poprawy, 22-letnia Regina Zajdenfeld na 3 lata domu poprawy, 17-letni Jojne Rubinowicz na 3 lata domu poprawy, 22-letni Borys Rozencwajg na 3 lata domu poprawy, 21-letni Perec Neuhaus na 3 lata domu poprawy, 20-letnia Szyfra Goldszlak na 1 i pół roku twierdzy, 20-letni Jakób Rumiany, 19-letni Dawid Krzepicki, 21-letni Chaim Himelfarb, 20-letni Dawid Flum, 18-letni Izarel Mendel Lewin, 23-letnia Władysława Gajewska, 19-letni Abram Wajtman, 18-letni Mieczysław Baum, 17-letni Eljasz Wajnberg, 19-letni Kiwa Berkowicz i 26-letnia Ewa Frontczak zostali skazani na jeden rok twierdzy każdy.

Po odczytaniu wyroku policja opróżniła salę, poczem oskarżeni pod silną eskortą odstawieni zostali do więzienia przy ul. Gdańskiej.

Zdegenerowany młodzieniec

Zgwałcił i zaraził okropną chorobą weneryczną uczenicę 2 kl. Szkoły Powszechnej

Sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Ilinicza rozważał sprawę 15-letniego Zdzisława Malewskiego, zamieszkałego przy ul. Kopernika 43, kolportera miejscowego pisma, który oskarżony został przez Urząd Prokuratorski o zgwałcenie i zarażenie chorobą weneryczną 9-letniej Otylji F., uczenicy 2 kl. szkoły powszechnej w Łodzi.

Ze względu na drastyczne momenty, jakie towarzyszyły rozprawie, rozważano ją przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po rozprawie wydał wyrok, mocą którego Malewski został skazany na 1 rok domu poprawy

W kołowrocie wielkomiejskim

Z drugiego piętra na bruk. Krwawa awantura na zabawie. Samobójstwo młodej dziewczyny.

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj o godzinie 11 min. 30 wieczorem przy ulicy Wapiennej 6. Siedzący w bramie dozorca zauważył jakiegoś wynędzniałego młodzieńca, który rozglądał się po podwórzu, jakby szukając kogoś. Zapytany dokąd idzie, oświadczył, że przyszedł w odwiedziny do znajomych. Po pewnej chwili jednak usłyszał na podwórzu łoskot. Okazało się, że jakiś człowiek z wysokości drugiego piętra rzucił się na bruk podwórza. Dozorca rozpoznał w nim owego młodzieńca. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził stan beznadziejny desperata i przewiózł go do szpitala, gdzie zmarł po upływie pół godziny

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, desperatem jest 21-letni Lucjan Wiśniewski, zamieszkały przy ulicy Towarowej 1.

* * *

Onegdaj u jednego z gospodarzy wsi Wola Kamocka wybuchła awantura pomiędzy podchmielonymi gośćmi, w czasie której raniony został pchnięciem bagnetu w głowę Józef Urbański. Sprawca tego czynu Bronisław Milewski został aresztowany. Urbański w stanie ciężkim przewieziony do szpitala. (p)

* * *

We wsi Sikawa, gm. Nowosolna u pana Ratkę służyła młoda dziewczyna, w której od dłuższego czasu kochał się syn jej chlebodawców.

Po pewnym czasie postanowił się z nią ożenić nie zważając na protesty rodziców.

W tym czasie w tejże wsi bandyci napadli na dom Ratkiego i ofiarą napadu padli rodzice ukochanego, zamordowani zostali w bestjalski sposób zamordowani.

Młodzieniec, odziedziczywszy dużą fortunę, rozmyślił się i oświadczył swojej narzeczonej, że nie może się z nią ożenić.

Dziewczyna wpadła w ogromne przygnębienie i utopiła się w stawie we wsi Stoki. Zwłoki denatki wydobyła policja. (U)

Firma egzystuje od 1902 r.

Znane ze swej dobroci

KONSERWY WARZYWNE

Kompoty, soki, zaprawy do wódek i sosy „Cabul"
Tomato (sos pomidorowy) i w.na owocowe „Ivercy"
poleca
nagrodzona wieloma medalami i dyplomami honorowymi na wystawach
Spółka Akcyjna Przemysłowo-Handlowa

JÓZEF WERNER, CYRAŃSKI i S-ka
355-2 Warszawa, ul. Solec 41.
SKŁAD FABRYCZNY, ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD 4, tel. 7-46.

Światłocienie wielkiego miasta

SZTUKA ZŁODZIEJSKI i SZTUKA TOWARU.

Świat jest podobno bardzo stary. Wprawdzie mówi się często, patrząc na pięćdziesięcioletnią dziewicę, że jest stara jak świat, ale porównanie to nie wytrzymuje krytyki zarówno pod względem wieku obojga i wdzięków.

W czasie długich wieków istnienia świata ludzie mieli różne upodobania. Był podobno czas, kiedy mężczyźni przez ćwierć wieku żyli w błogosławionym stanie kawalerskim i owe to czasy nazwali pisarze okresem złotym.

Po okresie złotym nastąpił okres niebywałych klęsk społecznych w postaci ślubów, chrzcin i tym podobnych uroczystości rodzinnych.

Za naszych czasów przeżywali ludzie okres manufakturowy. Wtedy każdy kupował towary. Narzeczony nawet zamiast kwiatów, przysyłał swej wybranej jakąś resztkę manufaktury, albo zgoła potrzebną część garderoby.

Okres manufakturowy obecnie minął. Są jednak ludzie, którzy się temu fachowi poświęcają.

Naprzykład p. Henryk Szwarc, gdy go kto zapytał, czem się zajmuje, odpowiadał z dumą: „Robię w manufakturę".

P. Szwarc nie był fabrykantem. On tylko rozwoził towary, ale nie zwykłym, ordynarnym wozem, tylko dorożką.

Pan Szwarc lubił wygody.

Zresztą, nietylko on jeden.

Jechał więc pewnego razu, oparłszy się wygodnie o bele towaru i nie przeczuwał nawet, że może mu ktoś zrobić kawał.

Przyjeżdża na miejsce, patrzy, liczy, czego brak.

Liczy jeszcze raz — brakuje trzech sztuk...

— Źle jest — myśli p. Szwarc — i po raz trzeci zabiera się do liczenia.

I to nic nie pomogło.

Pan Szwarc aż się spocił.

Wreszcie rzekł: „Gdzie tu sprawiedliwość". Udała się sztuka złodziejowi, a ja za to zapłacę... aż trzema sztukami towaru.

Gog.

Baczność, Obywatelki-gospodynie i Obywatele-gospodarze Balu Reprezentacyjnego Sokoła!

W dniu 3 stycznia 1928 roku o godz. 6-ej wieczorem w sali Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, odbędzie się zebranie Wasze w celu omówienia ostatecznych postanowień na dzień 14 stycznia 1928 roku.

CZOŁEM!
Komitet Balowy.

Nowa grupa w Piotrkowie popirze rząd

Marszałka Piłsudskiego

Onegdaj odbyło się w Piotrkowie zebranie organizacyjne nowej grupy, która w wyborach do Sejmu i Senatu postanowiła całkowicie poprzeć Rząd Marszałka Piłsudskiego we wszystkich jego poczynaniach. Do komitetu tego zgłosił swój akces szereg zrzeszeń, organizacyj społecznych i politycznych. Na zebraniu obecni byli również i liczni reprezentanci rzemiosła, którzy podkreślili z naciskiem wielkie znaczenie akcji, konsolidującej wszystkie gospodarczo myślące elemnty obok Rządu, który w okresie ostatniego roku dokonał wielkiego dzieła od budowy ekonomicznej Państwa i znakomicie rozwinął rolę mocarstwową Polski. Do komitetu wyborczego zadeklarowali również swe przystąpienie ziemianie z byłym posłem do Dumy p. Fel. Otockim z Dobieczyna. p.

Akcja dla bezrobotnych

Wobec tego, że z pośród niepobierających zasiłków ustawowych i doraźnych, a zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy do dnia 15 bm. włącznie, zgłosiła się do rejestracji w obwodowych biurach Urzędu Zasiłkowego tylko niewielka ilość osób, Magistrat m. Łodzi postanowił przedłużyć rejestrację o dalsze 3 dni, t. j. w poniedziałek, wtorek i środę (2, 3 i 4 stycznia 1928 roku). Rejestracja odbywać się będzie od godz. 15 do 18-ej.

Zainteresowani bezrobotni zgłosić się powinni do rejestracji w następujących biurach obwodowych Urzędu Zasiłkowego:

I B. O. — ul. Bazarna 5 — należący do I Oddziału PUPP.

II B. O. — ul. Rokicińska 10/12 — należący do II Odziału PUPP.

III B. O. — ul. Żeromskiego 74/76 — należący do III Oddziału PUPP.

Bezrobotny, zgłaszający się do rejestracji winien przedstawić:

1) dowód osobisty,
2) legitymację PUPP.,
3) świadectwo gospodarza lub administratora domu, stwierdzające, że mieszka w danym domu, że jest bez pracy, że jest samotny wzgl. kogo ma na wyłącznem utrzymaniu (podać nazwisko, imię, wiek), kto z rodziny bezrobotnego pracuje.

Zaświadczenie powinno być opatrzone pieczątką meldunkową i podpisem wydającego je właściciela wzgl. administratora domu. Podpis zaś tegoż winien być poświadczony przez odnośny Komisarjat P. P.

Jednocześnie zaznacza się, że podany wy żej termin dodatkowej rejestracji będzie ostateczny, ponieważ Magistrat zmuszony jest przystąpić do zakupu produktów. Wzywa się przeto osoby zainteresowane, a uprawnione, aby we własnym interesie zgłosiły się nie zwłocznie do rejestracji.

Magistrat m. Łodzi uczyni wszystko, co należy, aby przyjść z pomocą doraźną najbardziej potrzebującym. W razie nieotrzymania przez osoby uprawnione racyj żywnościowej wzgl. opałowej, zainteresowani będą musieli przypisać sobie tylko winę pominięcia ich przy rozdziale produktów.

O umowę zbiorową z magistratem

Związek pracowników miejskich „Praca" zwrócił się z pismem do prezydjum magistratu z prośbą o zwołanie konferencji przy udziale przedstawicieli związków zawodowych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami sezonowymi na rok 1928.

Na konferencji tej mają być ustalone zarówno warunki pracy jak i płacy wszystkich robotników sezonowych w celu uniknięcia w ciągu roku różnych zatargów, utrudniających normalną pracę.

Komisje lotne, a 8 godzinny dzień pracy

W poniedziałek, dnia 2-go stycznia wchodzi w życie rozporządzenie Min. Pracy i Opieki Społecznej o 8-godzinnym dniu pracy w przedsiębiorstwach handlowych. Od poniedziałku lotne komisje złożone z przedstawicieli inspektoratu pracy i związku będą obchodziły sklepy i lokale handlowe, a w wypadku stwierdzenia przekroczenia ustawy, winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej. Zaznaczyć należy, że główny inspektor pracy porozumie się z prezesami Sądów Okręgowych, którzy polecą na niestosujących się nakładać wysokie kary. (p)

Prace inwentarzowe Kasy Chorych

Kasa Chorych przeprowadza obecnie skrupulatną inwentaryzację swego majątku oraz kontrolę wpływów i wydatków.

Prace te prowadzone są w przyspieszonym tempie ,co pozwoli Kasie Chorych opracowanie bilansu oraz budżetu na rok 1928 w przepisanym terminie.

Dokształcenie młodych pracowników

Magistrat piotrkowski postanowił zastosować rygory wobec pracodawców, którzy uchylają się od kształcenia swych niepełnoletnich pracowników. Równocześnie zostały zorganizowane przez magistrat kursy dokształcające dla młodocianych pracowników w wieku od lat 14—18. (b)

Redukcja w fabryce Bernsztajna

W fabryce Bernsztajna, mieszczącej się przy ulicy Kopernika 57, wszystkim robotnikom w liczbie 50 wymówiono pracę. Powodem tego jest brak zamówień na towary. (p)

HASŁO SPORTOWE

Program pracy i życzenia noworoczne „Hasła sportowego"

Numerem dzisiejszym rozpoczynamy rok nowy, rok dla sportu całego świata nadzwyczaj ważny.

Kilkumiesięczne istnienie „Hasła sportowego", pozwoliło nam zdobyć dużą sumę do świadczenia i spostrzeżeń, które znowu razem wzięte, już jako takie wytyczyły nam linję i program pracy na przyszłość.

W pierwszym numerze „Hasła sportowego", podany przez nas naszym Czytelnikom-Sportowcom kierunek naszej pracy, nie ulegnie żadnej zmianie, a zostanie on jedynie uzupełniony i bardziej uwszechstronniony.

Hasło sportowe służyć będzie usportowieniu narodu i propagować ideje wychowania fizycznego wśród najszerszych mas.

Hasło sportowe nie pójdzie śladami innych dzienników, oddających swe łamy w wyłączne posiadanie jednostkom, t. j. poszczególnym organizacjom względnie klubom, lecz będzie mównicą ogólną, z której donośny głos rozlegać się będzie daleko i szeroko w świat. A celem jego będzie: udzielanie, jaknajobszerniejszych i bezstronnych informacyj tym masom; wskazywanie dróg, jakiemi do celu dążyć należy ku demokratyzacji sportu.

Hasło sportowe będzie orężem dla konsekwentnego zwalczania, nietylko wszelkiego rodzaju wybryków, lecz i uprzedzeń oraz wrodzonej opieszałości.

Potrzebujący porady w zawiłych sprawach sportowych znajdą w Haśle sportowem gorliwego i uświadomionego doradcę, który każdemu trzeźwo i z wszelką odpowiedzialnością wskaże drogę, jak w danym wypadku postępować należy.

Szczególną opieką otoczy Hasło sportowe wychowanie fizyczne i sport w szkolnictwie uważając najsłuszniej, że najgodziwszą dla młodzieży szkolnej, w wolnych od nauki chwilach jest bezwzględnie i jedynie sport, we wszelkich jego przejawach.

Zważywszy, że rok bieżący, posiadać będzie i dla polskiego sportu ogromne znaczenie, bo przecież właśnie w tym roku z okazji IX-ej Olimpjady w Amsterdamie, Polska wypłynie z pewnością na szerokie wody, Hasło sportowe zajmie w kwestji wysyłania lub niewysyłania na Olimpjadę poszczególnych reprezentacji, pozycję — nie kompromitowania się! Jesteśmy bowiem za biedni, aby się nie liczyć z przekraczającymi naszą możność płatniczą wydatkami, a jednocześnie za poważni, zajmujący w rodzinie narodów świata za poważne stanowisko, abyśmy się mieli kompromitować. Dlatego też Hasło sportowe popierać będzie i propagować, aby na Olimpjadzie Polska reprezentowana była, tylko przez te gałęzie sportu, które bez nagrody, bez miejsca nie powrócą do domu. Ale jednocześnie Hasło sportowe wskaże drogi i w miarę możności dopomoże tym poszczególnym sportowcom, względnie gałęziom sportu, które wykażą dobrą wolę i maksymum wysiłku dla osiągnięcia wymaganego na Olimpjadzie poziomu, klasy i formy.

To byłby krótki program pracy, a teraz do dzieła! Niech rozpoczynający się dziś rok 1928 ziści wszelkie marzenia polskiego sportu.

Fr. Romanek.



Na igrzyskach
IX-ej Olimpjady
w Amsterdamie
stanie do walki sport polski.
Chcesz zwycięstwa?
Współdziałaj w przygotowaniu ekspedycji.



Motocykl z nowym typem koszyka.

Z dyiału rozrywek umysłowych

Za ostatnie rozwiązanie działu rozrywek umysłowych zamieszczone w dodatku ilustrowanym „Hasła Łódzkiego", oznaczone zostały następujące osoby:

Halina Krukowska, ul. Piotrkowska 86.
Adam Kowalski, ul. Rzgowska 63.
Bronisława Sznelówna, Napiórkowskiego Nr. 17.
Jerzy Grygiel, ul. Nowo-Targowa 8.
Cz. Barosiński.
Jerzy Suchański, ul. Wólczańska 118.
Kazimierz Niewinowski, ul. Piotrkowska Nr. 273.
Stefan Procel, ul. Nowo-Cegielniana 37.
B. Nowińska, ul. Piotrkowska 103.
Kazimierz Szejner, ul. Zgierska 109.
Mieczysław Karpiński, ul. Zachodnia 18.
Leon Lewandowski, ul. Oficerska 11.
Jasia i Lusia Gugnackie, ul. Zielona 14.
Cz. Walicka, ul. Kilińskiego 144.
P. Kroczewski, ul. Radwańska 9.
Kazimierz Sompoliński, ul. Kilińskiego Nr. 112.
K. Dzieniakowska, ul. 6-go Sierpnia 10.
Irenusz Wilmański, ul. Kopernika 20.
Irka Sztekmillerówna, ul. Nawrot 39.
Kazimierz Kaszyński, ul. Zawiszy 16.
Wanda Lasotówna, Dąbrowa Górnicza, ul. Henryka Sienkiewicza 9.
Antoni Światowicz, Grodzisk, k/Warszawy.
Antoni Balcarek, Cegielniana 74.
Eugenjusz Pikała, ul. Pomorska 117.
St. Krawczyk, Abramowskiego 39.
Apolonja Roga, Nowo-Zarzewska 27.
Antoni Górski, Sienkiewicza 31.
K. Szmigiel, st. ogniom. 10 p. a. p.
Czesław Kamiński, Karola1.
Jan Śmigielski, Stacja Chojny (dom kolejowy).
Aleksander Mazurek, Ruda Pabjanicka, Szkolna 8.
Nowacka Irena, Hrabiowska 3.
Mieczysław Bańkowski, Nawrot 63.
Jan Brewiński, Nawrot 96.
M. Krzemińska, Ogrodowa 24.
Wacława Komorowska, 28 p. Strz. Kan. Nr. 48.

* * *

Czytelnicy, którym w udziale przypadły nagrody wyszczególnione w dodatku ilustrowanym „Hasła Łódzkiego" — winni do wtorku, dnia 3 stycznia do godz. 6 wiecz. zgłosić się do redakcji „Hasła" (Al. Kościuszki 73, I p.) celem podjęcia ich. Zgłosić się winni również ci czytelnicy, którzy nagród wylosowanych im w ub. tygodniu nie odebrali.

KUPON ROZRYWKOWY
„Hasła Łódzkiego"
z dnia 1 stycznia 1928 r.
uprawniający do wzięcia udziału w losowaniu nagród.

Powyższy kupon wyciąć i załączyć do rozwiązania działu rozrywek umysłowych znajdującego się w ilustrowanym dodatku „Hasła Łódzkiego".

BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH
Spółdzielnia z ogr. odp.
Łódź, ul. Kilińskiego № 123
(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")
przyjmuje
wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
Załatwia wszelkie operacje bankowe.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 31 grudnia (A. W.)

GOTOWKA.

Dolary — 8,88
Belgja — 124,75
Budapeszt 155,95
Holandja — 360,50
Kopenhaga — 239
Londyn — 43,52
Nowy Jork — 8,90
Oslo — 237,35
Paryż — 35,105
Praga — 26,415
Szwajcarja — 172,15
Stockholm — 241,65
Wiedeń — 126
Włochy — 47,13
Bukareszt — 5,50

Tendencja bez zmiany

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130
Bank Handlowy — 123,
Bank Polski — 155
Bank Przem. Lwów — 107
Bank Małopolski — 0,23
Bank Przem. Polskich — 20
Bank Przem. Kred. — 27
Tow. Spółdz. — 100
Spółki — 90
Firlej — 53—56
Wysoka — 140
Węgiel — 109,50—110,50—110
Nobel — 44,50
Cegielski — 49
Lilpop — 40,75
Spiess — 140
Strem — 17,50
Bowerl — 142
Czersk — 1
Częstocice — 70
Modrzejów — 9,15—9,20—9,15
Norblin — 200
Ostrowieckie — 87
Pocisk — 2,75
Starachowice — 66——66,50—66,25
Ursus — 11,75
Zieleniewski — 22
Zawiercie — 33
Żyrardów — 17,75—18
Borkowski — 20,50
Majewski — 42

Tendencja mocniejsza.

SYMFONJA ZAPACHÓW

(Wywiad „Hasła Łódzkiego" z paryskim „królem perfum" Mr. Guerlainem)

Znany fabrykant paryski perfum, Guerlain lekko i dowcipnie wyraża swe poglądy na znaczenie perfum w hierarhji społecznej i na wpływ „białej róży" naprzykład na humor pięknej pani.

* * *

Niema sprawiedliwości na świecie. Dziennikarz, który zgłasza się dziś po wywiad do wielkiego pisarza, zgóry jest już pewny, że otrzyma jedną z jego książek wraz z dedykacją. Jeśli odwiedzi autora dramatycznego, zostanie zaszczycony gratisową kartką na dwie osoby na premjerę jego najnowszej sztuki. Biedny aktor ofiaruje mu swoją fotografję z autografem, jeśli zaś ofiarą będzie polityk, to można dać głowę, że zarezerwuje dla dziennikarza miejsce na galerji na najbliższą sensacyjną debatę w parlamencie. Fabrykanci perfum natomiast nie mają gestu. Taki miljoner mógłby przecież bez uszczerbku ofiarować interwiującemu kilka uncyj swoich perfum, lecz fabrykant nie chce dać nic — poprostu nic — i podobno ma rację. Dlaczego? Bo fabrykant perfum jest arystokratą!

Tego przynajmniej dowiedziałem się podczas mej wizyty u mr. Guerlaina, drugiem mojem odkryciem zaś było, że Mr. Guerlain jest zdecydowanym przeciwnikiem zasad demokratycznych. O tak, Mr. Guerlain nie chce nic słyszeć o demokracji — co, mojem zdaniem — należy do jego profesji. Każdy bowiem zrozumie, dlaczego np. paryski fabrykant kapeluszy jest demokratą i wyznawcą zasad republikańskich. Po pierwsze: prezydent Republiki Francuskiej zużywa stosy cylindrów (Monsieur Doumergue np. niszczy tuzin cylindrów miesięcznie, kłaniając się co chwila); po drugie: każdy człowiek, bez różnicy narodowości, rasy, wyznania, stanowiska społecznego — nosi kapelusz!

Zupełnie inna natomiast jest sytuacja fabrykanta perfum. Zaledwie pewna tylko część publiczności kupuje perfumy, a i to nie w takich ilościach, by fabrykant mógł na tem zrobić miljony, nie można się więc dziwić jego niechęci dla demokracji. Pozatem „król perfum" posiada przeważnie rozwinięty i wyrafinowany organ powonienia, zrozumiałem więc jest, że nosi go czasami nieco za wysoko.

Historja perfumowej dynastji.

Podczas wizyty mojej u p. Guerlaina, osią rozmowy była fabrykacja perfum, polityki dotykało się tylko en passant.

Przypadkiem zapytałem p. Guerlaina, jak się to dzieje, że nie otrzymał dotychczas jeszcze Legji Honorowej, skoro każdy kupczyk francuski szczyci się dziś czerwoną wstążeczką, nie mówiąc już o wielkich fabrykantach i przemysłowcach. Moje, być może, nietaktowne zapytanie miało niespodziewany skutek. Mr. Guerlain rozpoczął dłuższą przemowę. Stwierdził, że ani on, ani też jego przodkowie nigdy nie pochwalali republiki we Francji. Z całą tą republiką jest coś nie w porządku. A rozdźwięk między kościołem i państwem! W całym kraju daje się zaobserwować zupełny brak pobożności — dlaczego? — Bo nauka religji nie jest w szkołach obowiązkową. Dla tych powodów właśnie Mr. Guerlain jest rojalistą i nie pragnie zupełnie Legji Honorowej. Nawet mu już raz ofiarowywano to odznaczenie, lecz odmówił bez namysłu: odmówił, bo jego ojciec też nie był dekorowany, a jeśli jego ojciec mógł się bez tego obejść, to on też może!

Tu rozpoczął mi p. Guerlain opowiadać dzieje swojej rodziny. Firma została założona blisko sto lat temu, w roku 1828 przez jego pradziadka Piotra Franciszka Guerlaina. P. Guerlain poprowadził mnie do kominka, na którym wisiał, w ciężkiej ramie, malowany przez Pascala, portret jego pradziadka. Portret przedstawiał wytwornie wyglądającego starego pana z długą, białą brodą i wydatnym orlim nosem. Na drugiej ścianie wisiał portret Mr. Guerlaina-ojca, który jeszcze żyje, lecz się już z interesów wycofał. Jest to pełen życia 80-letni staruszek.

„Wczoraj właśnie" — opowiada p. Guerlain — „poleciłem sporządzić fotograficzną kompozycję portretów dziadka, ojca, syna i mojego. Obraz ten nazwę „Cztery generacje".

„To znaczy dynastji Guerlainów" — zauważyłem z uśmiechem.

Mr. Guerlain przyjął to jednak na serjo: „Tak, inni też mi to mówili. Cztery generacje dynastji perfumiarzy..."

Lokaj Ludwika XVI patronem wytwórców perfum.

„Historja naszej firmy" — opowiada pan Guerlain na moją prośbę — „względnie, by być bardziej dokładnym, naszych perfum, sięga czasów Ludwika XVI. Po śmierci bowiem nieszczęsnego monarchy, lokaj od dawien dawna przydzielony do osobistych usług króla, znalazł się bez środków do życia. Ze służby królewskiej wyniósł jedynie znajomość sporządzania pewnych perfum i kosmetyków, jakie przygotowywał dla swego pana, — w ten sposób więc postanowił zarabiać na życie. Powodziło mu się nieźle, po jego śmierci zaś sekretne przepisy wyrobu perfu odkupiła firma Chardin, w której wówczas jeszcze, jako pomocnik, pracował mój pradziad. Po latach pradziad mój założy firmę i wkrótce wykupił też firmę Chardin wraz ze wszystkiemi jej sekretnemi przepisami, które niegdyś należały do lokaja Lubina. Przepisy te są do dnia dzisiejszego w naszem posiadaniu, niektóre zaś ciągle jeszcze w użyciu".

Napoleon III i Guerlainowie.

Mr. Guerlain położył na stole potężną księgę, zawierającą oryginalne dokumenty, związane z historją jego firmy. Między innemi znajduje się tu też list Napoleona III, w którym cesarz zamawia kosmetyki i mydło toaletowe dla siebie i cesarzowej Eugenji. Para cesarska należała do stałych klijentów Guerlainów. List ten wysłany w roku 1870-ym ku końcowi wojny francusko-niemieckiej, był jednym z ostatnich, jakie Napoleon III pisał we Francji. Wkrótce bowiem został przez Niemców wzięty do niewoli. Zamówienie nigdy też nie było wykonane.

Mr. Guerlain mówi o Napoleonie III z czułością. Uważa go za najlepszego klijenta, jakiego firma jego kiedykolwiek posiadała.

Kompozytor wonnych symfonij

Ojciec Mr. Guerlaina był pierwszym, który w ubiegłym stuleciu urządził laboratorjum dla celów analizy i syntezy perfum. Znacznie większe i urządzone według ostatnich wymogów laboratorjum zostało założone w czasach ostatnich. Tutaj brat p. Guerlaina dzień w dzień robi doświadczenia nad wynalezieniem nowej „kreacji" perfum.

„Brat mój" — stwierdza p. Guerlain — „jest więcej człowiekiem nauki — względnie artystą aniżeli kupcem. Słusznie mógłby być nazwany kompozytorem symfonji woni. Jego właściwem narzędziem pracy jest jego nos — możnaby powiedzieć, że nosem stwarza kreacje. Skoro tylko poczuje jakąś woń, natychmiast bez chwili zastanowienia, powie, z jakich chemicznych ingredjencji się składa. W sferach naszego przemysłu cieszy się niebywałą reputacją. Wówczas, gdy inni fabrykanci zdobywali się zaledwie na jedną czy dwie wonie o szerszej sławie, brat mój rok rocznie wynajduje nowe perfumy, które w szybkim czasie stają się sensacją wśród wszystkich lubujących się w perfumach kół cywilizowanego świata.

Wyrabiamy około stu rodzajów pierwszorzędnych perfum, wód toaletowych, pudrów i kremów.

Następna generacja dynastji.

Najstarszy syn mój będzie naturalnie mojm następcą. Wszyscy synowie pozostaną w branży i pewny jestem, że nawet mój prawnuk będzie wyrabiał perfumy. Perfumowa dynastja Guerlainów nie może wymrzeć! W rodzinie naszej istnieje tradycja, która nakazuje, by każdy z nas wchodził do interesu w wieku lat pięciu, w tym delikatnym wieku bowiem najłatwiej jest się przyzwyczaić do rozróżniania i analizowania różnych woni. W ten sposób, gdy dochodzimy lat chłopięcych, jesteśmy już skończonymi ekspertami. Tak ja zostałem wychowany, tak też wychowują moje dzieci. O, my jesteśmy bardzo konserwatywni!

W jaki sposób przysyła się wonie kwiatowe do fabryk.

Niedawno — opowiada p. Guerlain — otrzymaliśmy woń kwiatów w bardzo prymitywny sposób: pył kwiatu zmieszano z olejkiem i wysłano, podczas transportu wielka część zapachu jednak ulotniła się. Najlepszą metodą zachowania woni kwiatów jest umieszczenie pyłku kwiatowego w roztworze eteru; w laboratorjum eter odparowuje, woń kwiatu zaś pozostaje w formie wosku. Przeciętna cena kilograma takiego wosku ambra wynosi 40.000 franków".

Perfumy dla panów. — Miłość a perfumy!

Monsieur Guerlain stwierdza, że perfumy kupowane są nietylko przez kobiety, lecz w znacznej mierze również przez mężczyzn. Perfumy dobierać należy zawsze odpowiednio do swojej indywidualności. W tem, że kobiety, które dobierają swoje perfumy starannie, mają większe powodzenie u mężczyzn od kobiet, używających perfum bez różnicowania, jest wiele prawdy. Wiele zwycięstw zostało już odniesionych na polu miłości wskutek rozsądnego użycia dobrych perfum — tak powiada p. Guerlain.

(Przedruk wzbroniony).

Jak żyć należy w zimie?

Pod tym tytułem pisze dr. W. Chodecki w jednem z pism stołecznych:

Mamy porządną zimę: mrozy nie ustają. Krótki dzień, brak zdrowodajnego słońca i zimno, usposobiają człowieka do wielu chorób, a zwłaszcza zapaleń dróg oddechowych i gardła. Silny kaszel, naruszający spokój nocny, zapalenia gardła, płuc, są na porządku dziennym, i dlatego trzeba być bardzo ostrożnym, wystrzegać się zaziębienia, nogi bardzo wrażliwe na zimno, trzeba trzymać ciepło, odzież powinna być bardzo ciepła, ciemna, wełniana, a przy najmniejszych oznakach przeziębieniach, jak katarze, kaszlu, gorączce, trzeba zaraz położyć się do łóżka, aby zapobiec poważniejszemu cierpieniu dróg oddechowych. I w mieszkaniu powinno być ciepło, temperatura powinna wynosić 13 s., 14 st. R., i tutaj bowiem przy zupełnym braku ruchu, łatwo przeziębić się można. Należy mieć na względzie, iż parokrotne zapalenia płuc osłabia organizm i usposabia w wysokim stopniu do tak rozpowszechnionej gruźlicy. Niektóre osoby mają skłonność do zapaleń dróg oddechowych, do kaszlu i te szczególniej powinny się wystrzegać chociaż by najmniejszego zaziębienia. Będąc zgrzanym, spoconym, nie należy wychodzić na powietrze: na dworze, zwłaszcza przy silnym wietrze, lepiej jest nie rozmawiać, aby powietrze nie dostawało się do gardła i płuc. Oddychać trzeba zawsze przez nos, nigdy zaś przez usta, powietrze bowiem przechodząc oczyszcza od kurzu w nosie. O ile kto może a wątłe ma płuca, skłonność do kaszlu, nie powinien wieczorami wychodzić i wcześnie udawać się na spoczynek. Przy skłonności do zaziębienia dobrze jest nosić kaftanik wełniany na gołem ciele. Tytoniu na powietrzu palić nie należy, naczczo nigdy wychodzić nie trzeba. Odżywianie powinno być obfite, posilne i zawierać znaczną ilość tłuszczów, masła, słoniny, szmalcu, tłuszcze bowiem są źródłem ciepła w naszem ciele i chronią przed to od zaziębienia i odmrożenia członków. Będąc zmarzniętym, dla rozgrzania organizmu, nie należy nigdy uciekać się do wódki, która bynajmniej nie podwyższa temperatury ciała, ale raczej napić się szklankę gorącej mocno osłodzonej herbaty, cukier bowiem daje również ciepło, siłę i energję. Badania doświadczalne wykazały niezbicie, że wódka obniża nawet temperaturę naszego ustroju i dlatego dają ją w chorobach gorączkowych. Trzeba również wieczorami nie chodzić do zadymionych knajp, po wyjściu z nich bowiem łatwo zaziębić się można. Trzeba również wystrzegać się i ostrego reumatyzmu, wywołującego często ciężkie choroby serca. Zaziębienie usposabia także i do tej ciężkiej choroby. Osoby mające skłonność do reumatyzmu, powinny wystrzegać się napojów spirytusowych, pokarmów drażniących, silnych kwasów. Djeta powinna być roślinno - mleczna z niewielkim dodatkiem mięsa. Dobremi są kąpiele słone. (w)

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

Odwieczna historja ludzkiej naiwności

Lud w okolicach Olkusza, szczególnie lud biedny i zacofany, wierzy jeszcze w czary średniowieczne. Wierzy, że istnieje coś co zsyła mór i nieszczęście, co potrafi sprowadzić śmierć i nawet odebrać krowom mleko. Ponadto wierzy, że są środki, które przeciwstawić można temu złu i za pomocą nich odżegnać wszelkie uroki i nieszczęścia, gnębiące lud wiejski.

W rodzinie Stanków, przeciętnych gospodarzy w Braciejówce, gm. Wolbrom, od dłuższego czasu wiodło się źle: ciągle się coś psuło i marniało, to ktoś zachorował, to krowa raptem przestała mieć mleko, chociaż nie można było powiedzieć, aby gospodarze byli niezapobiegliwi. Wreszcie umarł sam Stanek. Teklę Stanek, wdowę, wypadek ten przeraził; zrodził się w jej biednym umyśle pewnik, że są jakieś czary w domu, które prześladują całą rodzinę i dobytek. Ze spostrzeżeniami zwierzyła się sąsiadom, lecz ci ponad zwykłe współczucie i cichą obawę, by czary nie przeniosły się dalej, nic radykalnego poradzić nie mogli.

Aż tu pewnego południa zjawia się cygan. Zwykły cygan, jakich wielu kręci się w okolicy Wolbromia. Przyszedł do Stankowej, spojrzał jej głęboko w oczy i rzekł słodko-bolesnym tonem:

— Paniusia ma wielkie zmartwienie, bo na tem ładnem licku to widać. Niedawno umarł gospodarz i paniusię czekają dalsze nieszczęścia. Ja paniusi te nieszczęścia wygonię bar dzo tanio. Dajcie tylko 6 złotych.

Zaintrygowana do najwyższego stopnia tem „jasnowidztwem" cygana i nadzieją usunięcia przez niego zła, gospodyni chętnie wręczyła żądaną sumę. Wówczas cygan podszedł do gospodyni i tajemniczo szepnął.

— To nieszczęście jest w waszym chlewie; pod podłogą macie „kołtona", którego trzeba wyrwać. Ale do tego trzeba jeszcze waszej czerwonej chustki i poduszki.

Po zabraniu tych przedmiotów, kazał Stankowej i jej córce iść za sobą. Przed chlewem polecił im się zatrzymać, sam zaś wszedł do niego i głośno wymawiał jakieś niezrozumiałe wyrazy. W międzyczasie wyjął z pod ubrania jakąś kość, pokrytą długim włosem, co według wierzeń lodu wiejskiego, miało przedstawiać owego kołtona. Przedmiot ten owinął w chustkę i poduszkę, poczem zawołał do ciemnego chlewa gospodynię i jej córkę. Gdy weszły, cygan odwrócony zaczął odmawiać pacierz, nagle schylił się ku samej ziemi i udając, że coś wyrywa, wydobył z siebie niesamowite jęki, krzyki i piski... Za chwilę uniósł w górę wyrwanego rzekomo „kołtona", na widok którego gospodyni zemdlała, a córka z przeraźliwym krzykiem uciekła.

Korzystając z tego zamieszania cygan, zbiegł, rzucając tylko Marysi oświadczenie, że chustka i poduszka są zaczarowane i że trzeba je wyrzucić na krzyżowe drogi.

Fama o tym wypadku rozniosła się po wsi w mgnieniu oka, budząc grozę wśród mieszkańców wioski. Doszła wkońcu do policji, która schwytała oszusta, wykorzystującego ludzką głupotę, niejakiego Józefa Pawłowskiego, cygana przybyłego niedawno z rodziną z Wolbromia. Pomysłowego cygana osadzono w areszcie wolbromskim aż do sprawy sądowej. (w)

Projekt sztucznego morza

„Daily Express" donosi z Kairo, że dr. John Ball, kierujący komitetem geodezyjnym pustyni egipskiej, stwierdził, iż powierzchnia wielu tysięcy hektarów na zachód od oazy Sivah znajduje się poniżej poziomu morskiego. Na skutek tego doniosłego odkrycia przedłożył on rządowi egipskiemu projekt przekopania kanału, któryby łączył morze Śródziemne z tymi terenami, i umożliwiłby przeto stworzenie w centrum pustyni sztucznego morza. Wywołałoby to radykalną zmianę klimatu, sprowadziłoby obfite opady atmosferyczne i użyźniłoby glebę, leżącą dziś odłogiem, niesłychanie żyzną, otwierając tem samem nowe i znaczne możliwości kolonizacyjne.

Książka o morzu dla dzieci

Wyszła z druku (nakładem „Naszej księgarni" Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych) bardzo piękna książeczka podróżnicza, pióra Bohdana Pawłowicza p. t. „Franek na szerokim świecie". Treścią książki są przygody Franka na statku i łodzie, osnute na tle podróży statku szkolnego „Lwów", odbytej w 1923 roku do Brazylji. Książka ta, o objętości 169 stron, jest bardzo bogato ilustrowana oryginalnemi fotografjami z podróży „Lwowa" i rysunkami autora. „Franek na szerokim świecie" stanowi bardzo pożyteczną lekturę dla dzieci i młodzieży, a spełni zarazem zadanie propagandowe, szerząc wśród młodych pokoleń zainteresowanie do morza.

DODATEK LITERACKI

Leon Frappier

Nieszczęśliwy wypadek

(Historja smutna)

Państwo Mirvallon posiadali opinję rodziców bardzo surowych.

Po pierwsze — dla zasady, po drugie — z powodu porywczego charakteru, po trzecie — przyzwyczajenia.

Niektórzy z przyjaciół znajdowali, że mały Albert, syn ich, jest za stary jak na swoje sześć lat.

W rzeczywistości wyglądem swym zewnętrznym zdradzał on istotę, która wiele przebolała i jeszcze więcej wycierpiała.

Zamieszkiwał on piękny domek z ogrodem, położony w odległości pięciu minut drogi od stacji kolejowej.

Pewnego pięknego lipcowego dnia około godziny 5-ej po południu powracał ze stacji papa Mirvallon w towarzystwie rachitycznego, wątłego siedmioletniego chłopca obładowanego kartonem. Chłopczyka zwano Gaspar.

Papa znajdował się w wyśmienitym humorze. Weszedłszy na podwórko, roześmiał się głośno: komórka, zastępująca domowy areszt, była zamknięta. Oswabadzając wspaniałomyślnie z aresztu Alberta, papie strzela myśl do głowy, aby go porządnie nastraszyć.

— A! a! — krzyczy, udając oburzenie. — Tyś znów pogniewał mamusię!..

No, dobrze... Już dawno chciałem z tobą skończyć... Dziś zatem koniec.... Wyganiam Cię jak służącego...

I na dowód — spójrz — oto twój następca... Gaspar... Patrzenie na mnie nic ci nie pomoże... To sprawa już zdecydowana...

U furtki zawdzięczał dzwonek. Mirvallon poszedł otworzyć, gnąc się w powitaniach, wprowadzał do domu jakąś ważną osobistość, zapominając tak o swoim Albercie, jak i o Gasparze. Chłopcy przez kilka chwil spoglądają na siebie żałośliwie. Albert myśli o wyroku jaki spadł na niego: wyrzucają go na ulicę... Powątpiewać nawet o tem nie można — bo oto jego następca.

Gaspar niezupełnie zdaje sobie sprawę z położenia. Rozumuje jednak, że w każdym razie pozostać należy, choćby dla dwóch sous, jakie zazwyczaj otrzymuje.

Lecz Albert przywykł znosić nieszczęścia. Wychodzi on z założenia, że wyroki winny być wykonywane bezzwłocznie. Smutny, lecz pokorny podchodzi do Gaspara i wziąwszy go za rękę, prowadzi do domu. Zupełnie tak samo jak matka jego do nowej służącej, mówi i on:

— No więc, zanim odejdę, pokażę Ci nasze porządki...

— To pokój stołowy... Nie wchodź tam nigdy aż cię zawołają, a najważniejsze nigdy nie otwieraj kredensu... Przy stole czekaj aż ci podadzą, dwa razy prosić nie wolno... Są dania, które papa bardzo, bardzo lubi... Ty nie wpatruj się w jego talerz, jak idjota, a spoglądaj na okno lub licz muchy, jak gdyby cię to nic nie obchodziło...

— To, pokój gościnny... Sam nigdy nie wchodź bez wezwania, a zanim wejdziesz, musisz umyć ręce i wytrzeć nos...

— Tam, na końcu korytarza znajduje się kuchnia. Tam będziesz czyścił swoje buty— jednego dnia pastą, następnego dnia śliną... Nigdy dwa dni podrząd pastą!.. Z kucharką rozmawiać nie wolno, lecz ty i tak będziesz z nią mówił...

Jeżeli ktoś będzie miał wejść do kuchni, zanim wejdzie zaczniesz śpiewać z całej siły tra-la-la-la... A kucharka zacznie głośno stukać patelnią...

Teraz pójdziemy na górę. Tutaj znajdują się sypialnie. To jest — sypialnia papy i mamy, nigdy tam nie wchodź, widzisz, jest zamknięta na klucz...

Tylko w wielkie święta i na nowy rok możno ci tam wejść... Jeszcze bosy i nieubrany pocałujesz mamę i tatę leżących jeszcze w łóżku; przywitasz się z nimi...

Nie rozglądaj się po sypialni, nie wolno... Oto twój obecny pokój sypialny. A to moje łóżko. Bardzo je lubiłem, prawie że najwięcej. W tej szafie na dole leżą moje ubranka...

Jeżeli buciki będą cię uciskały, nic nie mów. Trzeba, aby się rozchodziły, bo nikt nie jest temu winien, że noga ci urosła. Bucików wyrość nie mogą.

Na górnej półce — spójrz, tam, gdzie nie można się gnąć — leżą śliczne zabawki; bawić się nimi nie można.... Są bardzo drogie... A jeżeli ci będą o nich mówili, klaskaj w dłonie — tak jakbyś był bardzo zadowolony...

Nigdy się nimi bawić nie będziesz, — trzeba **oszczędzać**, zapamiętaj to słowo!..

A w starym koszu pod łóżkiem — zabawki zwyczajne... Temi możesz się bawić dowoli... Lecz nie w domu, aby nie niszczyć mebli, i nie w ogrodzie, gdzie możesz podeptać kwiaty, i nie na ulicy, gdzie możesz wpaść pod samochód... Tam jest piłka, drewniane kule i wilczek którego dostałem od naszej poprzedniej kucharki Melanji... Bardzo ją lubiłem... Ona pytała mnie każdego dnia: „Czy ty niczego nie widzisz?" niczego nie spostrzegasz?" Nie wiem dlaczego... Potem ją oddalili... Ona odrazu bardzo utyła... Tam za piecem schowałem małą paczkę; ka wałek cukru lodowatego, biszkopcik i karmelek czekoladowy.

Zawinąłem wszystko to w papier i mocno związałem sznurkiem. Boję się, że moja ma leńka siostrzyczka będzie płakała, jak ją przywiozą do mamki: małe dziewczynki zawsze płaczą.

Kiedy zacznie płakać, to ty zrób tak jak Melanja, udaj że się gniewasz: „no, no, będziesz milczeć!..."

Włóż jej do buzi wpierw cukier lodowaty, potem biszkopt, a nakoniec karmelek...

Zejdźmy na dół... Tam przy wieszaku wisi dyscyplina. Najwięcej wsypują pod koniec miesiąca... Papa wraca do domu zły i nic nie mówi. Mamusia też. Potem pyta: „No, co?" Tatuś odpowiada: „nic". Wtedy wiedz, że oberwiesz z pewnością. W tych razach lepiej zaraz coś spsocić — najlepiej przewrócić krzesło lub stłuc talerz. Zaraz dostajesz lanie i idziesz spać.

Kiedy mamę boli głowa, i chodzi cały dzień w szlafroku, to też zły znak. Ból głowy trwa do trzech dni i wtedy obrywasz często.

A więc, już ci wszystko opowiedziałem... Krótkie milczenie. Albert zagłębia się we wspomnieniach i naśladując mimowoli głos matki, mówi:

— Jednem słowem, żyć tu można. Trzeba być tylko posłusznym, uprzejmym, przestrzegać porządek, być odważnym, oszczędnym, wyrozumiałym, skromnym, łaskawym, wesołym, uważnym, nie ciekawym, nie wymagającym, nie łakomym, nie plotkarzem i nie ruszać, nie patrzeć, nie wchodzić, nie mówić i nie śmiać się...

Teraz ja odchodzę, a ty zostań tu na ganku. Wierz, co ja teraz zrobię? Zrobię tak, jak pewien jegomość, o którym mama czytała w gazecie.

Pójdę na szyny i jak dostrzegę pociąg, siądę... I los mój się dokona. Ty wiesz, co to znaczy jak los dokona? Mama mi to objaśniła... To znaczy, że pociąg unosi ze sobą — hen! A może unieść bardzo daleko!.. Od czasu, jak znajduje się pod groźbą wypędzenia mnie z domu ciągle myślę o Melanji... Gdyby ją tak odnaleźć, ale cóż kiedy nie wiem gdzie ona mieszka...

Ot co! Być może, że kiedyś w przyszłości, będę przechodził obok tego domu... Mieć będę wówczas dużą, dużą brodę i stary kapelusz. Nikt mnie wtedy nie pozna. A ja wejdę do domu, aby ujrzeć mamę, a być może, że będę głodny... Wtedy ty zrób tak, jak Melanja! Przyrzekasz mi? Ty powiesz mamusi: „Pójdę i wygnam tego oberwańca, a ukradkiem wsuniesz mi kawałek chleba... Będziesz nosił teraz śliczną czapkę, moją, która wisi w przedpokoju... Będziesz ją musiał zawsze zdejmować z głowy, gdziekolwiek będziesz wchodzić... No, do widzenia...

Godzina szósta. Do domu powraca matka Gaspara — odzywa się:

— „Co ty tu robisz?" „Przyniosłeś napewno pudło z kolei?" Dobrze! Masz tu dwa sous! Możesz odejść!

W półgodziny później państwo Mirvallon siedzą w stołowym przy nakrytym stole. Obiad jeszcze się nie rozpoczął.

Ojciec. Albert był tu około piątej. Nie wiem, co się z nim stało... Ja bowiem niebawem wyszedłem... Urwis przeklęty!.. Czyż nie zasłużył znów na ukaranie? No, tym razem sam się z nim rozprawię! Jesteśmy dla niego jeszcze niedość surowi...

No cóż, Mary?

Mary. Nie mogę go nigdzie znaleźć, proszę pana. Napewno pojechał z mleczarzem!.. To taki urwis...

Ojciec. Proszę podawać obiad... Będzie bez obiadu... Ot i to wszystko...

Przez otwarte drzwi, prowadzące na balkon widać ogród i oddaloną perspektywę drogi. Ojciec i matka co chwila spoglądają w okno.

Ojciec. Co się z tobą dzieje?

Matka. Nic... Tylko jestem dziwnie niespokojna... Taki wicher...

Ojciec. Żadnego wichru niema, — to tylko kurjer przeszedł...

Matka. Nie, ja nie mogę jeść... Wiesz może lepiej przebaczyć mu... My też nie zawsze jesteśmy w racji... Nie, nie... Oby tylko wrócił jaknajprędzej... Wycałuję go i tyle...

Ojciec. A zatem, już mu nic nie mówić...

Matka. Co tam mówić... Zaczynam teraz na te sprawy patrzeć całkiem odmiennie... Kiedy ma się dziecko, to niechby on już był przy nas, a tylko zdrów... A! robi się zupełnie ciemno... Nie, już nie mogę dłużej... Udam się sama na poszukiwania...

Podnosi się trwożnie.

Ojciec (wstaje również). Ty się niepotrzebnie niepokoisz... Zaraz dowiesz się o co chodzi... Patrz już idzie stróż... Zaraz myślałem że to jakiś nowy figiel.

Matka. Wszystko jedno... Tylko bez żadnych kar... Błagam cię...

Ojciec (wychodzi na balkon, lecz w tej samej chwili wraca, blady, jak śmierć)... Słuchaj... To bardzo dziwne... Nic nie rozumiem... Naczelnik stacji idzie razem ze stróżem...

Koniec.

Spolszczył R. H.

Anatol France

AFORYZMY

Artysta powinien kochać życie i opisywać piękne jego strony. Bez pomocy artysty nie ocenimy należycie istotnego piękna życia.

* * *

W sztuce jak i w miłości wystarcza instynkt, natomiast w nauce jest zbędny.

* * *

Przypadek jest bóstwem powodzenia, to też należy umiejętnie go wykorzystać.

* * *

Zawsze następuje moment, kiedy ciekawość staje się grzechem i wówczas djabeł sia da wśród uczonych.

Poeta, senator i zwykły śmiertelnik jednakowo trudno godzą się z myślą, że nie na nich kończy się świat.

* * *

Stare uprzedzenia nie są tak szkodliwe, jak nowe, bowiem czas tak je wypolerował przez ciągłe użycie, że stały się prawie niewinne.

* * *

Kto posiada poczucie i silną wolę działania, ten zwycięża fortunę, wiedząc, że wszelkie wielkie poczynania na początku są zawsze mgliste i niepewne.

Hans Kirk

Pechowy wywiadowca

(Nowelka duńska)

Policjant wiejski Tobiesen siedział wygodnie w swym pokoju i czytał gazetę. Na dworze było zimno i lał deszcz, lecz tutaj rozchodziło się miłe ciepło od ognia, płonącego na kominku. Tobiesen był niskim, krępym człowiekiem o wyrazistej, niespokojnej twarzy i imponujących wąsach. W tej chwili siedział pogrążony w głębokiej zadumie i gładził swe długie wąsy:

„To ta banda złodziei mieszkaniowych!— Znów udała im się wielka kradzież!"

Tobiesen przyznawał sam przed sobą, że byli to odważni ludzie.

Podczas ostatnich trzech tygodni ograbili trzy wielkie wille. Poprostu usypiali chloroformem dozorców i podczas gdy właściciele wesoło spędzali zimę w mieście, wywozili wszystko, co się tylko dało. Z pewnością nie było też w tych miejscowościach wytrawnej policji. No, ale gdy przyjdą oni tutaj, to Tobiesen zna im bobu!

Ku wielkiemu zmartwieniu Tobiesena nie popełniono dotychczas żadnego większego przestępstwa w jego okręgu. A nie można po wiedzieć, aby to było takie przyjemne, że policjant posiadający tak wyjątkowe zdolności jak on, musiał się ograniczać do pilnowania złodziejaszków i włóczęgów. Nie, on pragnął takiego przestępstwa, któreby mogło przekonać świat, jakim człowiekiem był Tobiesen.

* * *

Z głębokiem westchnieniem zapalał fajkę, gdy nagle zapukał ktoś silnie w szybę. Policjant zerwał się i ujrzał za oknem jakąś twarz. Na dole, na szosie stało auto z zapalonemi latarniami.

— Kto tam?! — krzyknął w ciemność.

— Czy to policjant? — zapytał jakiś głos.

— Tak jest — odpowiedział Tobiesen — jeżeli pan chce ze mną pomówić, to proszę do pokoju!

Wszedł wysoki, szczupły mężczyzna w długim płaszczu gumowym.

— Jestem mr. Stevens — pan słyszał chyba moje nazwisko? — rzekł, rozglądając się po pokoju.

Tobiesen przyglądał mu się uważnie. Bogaty amerykanin, bardzo pewny siebie. Trochę zmieszany wyjąkał: „Myślę że..."

— Well — przerwał mu mr. Stevens — To ja jestem nabywcą willi dyrektora Banga Dziś, kiedy tam przybyłem, znalazłem stróża nieprzytomnego, najwidoczniej uśpionego chloroformem. Szyba jedna jest wybita, ale złodzieje musieli zostać spłoszeni warczeniem motoru mego auta.

Tobiesen zerwał się na równe nogi.

— Wielki Boże! przecież to musi być banda!

— Banda? — zapytał mr. Stevens.

— Tak. Pan musiał przecież czytać o niej w gazetach?

Mr. Stevens potrząsnął głową:

— Nie czytam nigdy gazet. Mój sekretarz komunikuje mi codziennie najważniejsze wypadki dnia. Jestem tu dziś zupełnie przypadkowo. Miałem zamiar przybyć tu dopiero na lato.

— Musimy natychmiast udać się do willi — niecierpliwił się Tobiesen. — Może pan być pewien, panie Stevens, że sprawa jest w dobrych rękach.

— Nie wątpię w to — odparł grzecznie amerykanin — Możeby zaraz pojechać moim samochodem?

W parę chwil później zatrzymali się przed willą. Mr. Stevens zapukał do drzwi. Otworzył je młody starannie ubrany mężczyzna.

— Dobry wieczór mr. Stevens — rzekł kłaniając się. — Tak, teraz już zupełnie przyszedł do przytomności.

— Mój sekretarz — przedstawił krótko mr. Stevens.

Stary stróż siedział w fotelu. Twarz miał bladą, jakby przestraszoną. Nie przyszedł jeszcze widać do siebie po uśpieniu. Spoglądał półprzytomnie na przybyłych.

Gdy palił spokojnie fajkę, złapano go na gle z tyłu i przyciśnięto do twarzy jakąś wilgotną szmatkę. Co działo się potem nie pamiętał, aż do chwili, gdy ci dwaj dobrzy panowie doprowadzili go do przytomności.

Policjant badał tymczasem pokój. Jedna szyba była wyciśnięta.

— Czy zginęło co? — zapytał.

Stróż zaprzeczył.

— Kupiłem pałac, nie wiedząc prawie, co się w nim znajduje — rzekł mr. Stevens — Czy są tu wogóle przedmioty, które warto ukraść?

— Czy są? — powtórzył stary obrażonym tonem — Są cenne obrazy, srebro i inne wartościowe przedmioty.

Ale my nie jesteśmy tutaj przyzwyczajeni do kradzieży. Ostatnim razem skradzio-

M. W. GOGOL.

Niefortunna próba zamiany

Iwan i Piotr byli serdecznymi przyjaciółmi.

Pewnego razu Iwan złożył wizytę swemu przyjacielowi i w czasie pogawędki zwrócił się doń z zapytaniem:

— Powiedz mi, naco trzymasz w swym domu fuzję, jeśli jej nigdy nie używasz?

— Na wszelki wypadek — odparł Piotr.

— Ale kiedy ty będziesz strzelał? Chyba w przyszłem życiu. Odkąd tylko cię znam, i jak zresztą wszyscy o tem wiedzą, nie zastrzeliłeś jeszcze ani jednej kaczki i taką już masz naturę, że nie możesz strzelać. Zresztą cierpisz na duszność i jesteś zbyt ciężki. (Piotr ważył równe 200 kilo).

— Nie sprzedam — odparł Piotr — to b. droga fuzja i obecnie nigdzie się takiej nie kupi. Kupiłem ją u pewnego Turka, kiedy chciałem zostać milicjantem. Teraz nie mogę jej oddać. To taka konieczna rzecz!

— Do czego potrzebna.

— Do czego? A gdy napadną mnie zbójcy? Terńz to jestem spokojny i nieboję się nikogo, bo wiem, że w mej komorze stoi fuzja.

— Bardzo dobra, tylko ma zamek zeosuty.

— Zepsuty? Można naprawić i nasmarować tłuszczem, żeby nie rdzewiał.

— Z twych słów, Piotrze, widzę, że zupełnie o mnie nie dbasz. W imię naszej przyjaźni nic nie chcesz dla mnie zrobić.

— Ja nie chcę nic dla ciebie zrobić?..

— Jak ty to możesz mówić. Czy nie pożyczam ci bryczki, gdy jedziesz do miasta. Dzieci twoje przełażą przez płot i bawią się z memi psami, a ja nic nie mówię. Niech się bawią, byleby nic nie ściągnęły.

— Jeśli mi nie chcesz sprzedać fuzji, to się zamienimy.

— Co mi dasz za nią?

— Burą świnię, którą tuczę od kilku tygodni. Wspaniała świnia! A co za prosięta będzie miała!..

— Nie rozumiem, jak możesz coś podobnego mówić. Na co mi potrzebna twoja świnia? Czy djabłu na podarek?.. Dajesz za fuzję djabli wiedzą co: świnię. Fuzja — rzecz znana, a świnia — ni to, ni owo. Jeśliby mi to kto inny zaproponował, byłbym się obraził.

— A co ty złego widzisz w mojej świni?

— Za kogo ty mnie masz? Żebym ja świnię...

— Nie denerwuj się! Zostaw sobie swoją fuzję, niech ci zgnije i zardzewieje, stojąc w kącie w komorze, nie chcę więcej o niej mówić.

Nastąpiła dłuższa pauza. Wreszcie Iwan odezwał się:

— Słuchaj, Piotrze, prócz świni dam ci jeszcze dwa worki owsa. Owsa jeszcze nie siałeś, więc musisz go kupić.

— Bój się Boga, Iwanie. Z tobą zupełnie nie można mówić. Kto słyszał, żeby fuzję zamieniać na dwa worki owsa. Może i swoją bekieszę dodasz?

— Zapominasz, że jeszcze świnię dodaję.

— Co? Dwa worki owsa i świnię za fuzję?

— A co, mało?

— Za fuzję?

— Oczywiście!

— Dwa worki za fuzję?

— Dwa worki, ale nie puste, tylko z owsem, a o świni zapomniałeś?

— Pocałuj swoją świnię, a jeśli nie chcesz świni — pocałuj djabła.

— Znowu się denerwujesz! Zobaczysz, że na tamtym świecie za takie bezecne słowa będą ci język przekłówać gorącemi igłami. Po rozmowie z tobą trzebaby twarz i ręce umyć i odzież wytrzepać.

— Słuchaj, Iwanie! Fuzja — to rzecz niezmiernie miła, przytem służy do rozrywki i mieszkanie ozdabia.

— Ty, Piotrze, rozwodzisz się nad swoją fuzją, jak dureń, który jedną tylko rzecz zna na świecie — powiedział Iwan dosadnie, dlatego, że zaczął się już denerwować:

— A ty, Iwanie, zachowujesz się, jak pastuch.

— Co ty powiedziałeś?

— Że zachowujesz się jak pastuch.

— Licz się ze słowami. Zapominasz o przyzwoitości i o szacunku dla człowieka, robiąc takie porównanie.

Tutaj już Piotr stracił panowanie nad sobą.

— Oświadczam ci—wypksztusił wreszcie —że nie chcę cię znać.

— Wielkie zmartwienie! Przecież nie będę rozpaczał — odrzekł Iwan, choć w duchu bardzo żałował swego uniesienia.

— Nigdy nie przestąpię twojego progu.

— He, he! — rzekł Piotr — nie wiedząc sam, co czynić, wstawszy z krzesła zawołał:

— Hej, babo, chłopcze!

Po chwili ukazała się we drzwiach tęga baba i niewielki chłopiec.

— Weźcie Iwana — rzekł Piotr do nich — i wynieście go za drzwi.

— Mnie, szlachcica!? — krzyknął z poczuciem obrażonej dumy Iwan. Ośmielcie się tylko. Przystąpcie. Ja was zniszczę wraz z waszym panem. Nawet kruki nie odnajdą waszego ścierwa.

Iwan wrzeszczał jak opętany, wreszcie uspokoił się i rzekł:

— Bardzo ładnie postąpiłeś, Piotrze! Prześlicznie! Ja ci to przypomnę.

— Idź do domu — odrzekł na to Piotr— a uważaj, abyś mi w ręce nie wpadł, bo ci gębę obiję.

— Ot, masz — krzyknął Iwan — pokazując mu figę, a potem trzasnął drzwiami i wybiegł na podwórze.

Piotr stanął we drzwiach i chciał coś odpowiedzieć, ale Iwan biegł prędko nie oglądając się poza siebie.

Tłum. Gog.

Artur Conan Doyle

Straszna noc w starem zamczysku

Czekano.

Czekanie to było ogromnie nużące. Na drewnianym o wypłowiałych barwach kominku, umieszczono zegar powozowy i spoglądano nań często, patrząc jak wskazówki jego posuwały się nieznacznie i zwolna, od pierwszej do drugiej i od drugiej do trzeciej po północy. Z zewnątrz dolatywało smętne hukanie sowy. Willa leżała na uboczu, żaden dźwięk ludzki z zewnątrz nie przypominał ruchu i życia. Pastor drzemał w fotelu, Malone palił papierosa za papierosem, lord Roxton przerzucał karty ilustrowanego pisma. Wśród nocnej ciszy dawały się czasem słyszeć jakieś dziwne pukania i skrzypienie, cichły jednak dość szybko. Słowem nic się nie zdarzyło okropnego, aż...

Ktoś schodził z górnego korytarza.

Nie mogło być żadnej wątpliwości. Był to ukradkowy, a jednak zupełnie wyraźny odgłos kroków. Cup, cup, cup... Teraz na korytarzu... Coraz bliżej... tuż przy drzwiach pokoju. Trzej mężczyźni siedzieli wyprostowani w fatelach z wzrokiem wlepionym w uchylone drzwi, Roxon pochwycił za rewolwer. Czy to weszło do pokoju? Drzwi były napół otwarte, lecz nie otwierały się szerzej. A jednak wszyscy trzej mieli wrażenie, że nie byli sami w pokoju, że ktoś na nich patrzy. Zrobiło się nagle całkiem chłodno. Malone począł się trząść. W kilka chwil potem usłyszano znów kroki odwrotu. Były one ciche i szybkie, nierównie szybsze niż przedtem. Można było mniemać, że zjawił się posłaniec, który zbadawszy stan rzeczy śpieszył z relacją do pana, czającego się w mrokach na górze.

Znajomi nasi spojrzeli po sobie.

— Na Jowisza! — wykrzyknął po chwili lord Roxton. — Był blady, ale zdecydowany. Malone zapisywał w notesie czas, pastor modlił się.

— Pójdziemy naprzeciw — rzekł Roxton. — Nie możemy poprzestać na tem cośmy słyszeli, musimy tę rzecz zbadać, wyświetlić... Muszę ci wyznać, padre, żem raz szedł w gęstwę dżungli wślad za zranionym tygrysem, ale nie czułem tego naprężenia nerwów co dzisiaj. Wyprawiłem się na szukanie silnych wrażeń i mama je... Trudno, trzeba być konsekwentnym, idę na górę.

— My razem z panem — zawołali towarzysze lorda, zrywając się z foteli.

— Zostań, młodzieńcze!... I ty także, ojcze. Zadużo byłoby hałasu, gdybyśmy poszli w trójkę. Jeśli będę potrzebował pomocy, zawołam was. Mam zamiar podsunąć się cichutko i zaczekać na schodach. Jeśli ta istota wróci, musi przejść koło mnie.

Wszyscy trzej wyszli na korytarz. Dwie świece rzucały niewielkie kręgi światła, widać było słabo oświetlone schody z gęstą ciemnością u szczytu. Roxton podszedł cicho i usiadł w połowie schodów z rewolwerem w ręku. Położył palce na ustach, zaczem niecierpliwym gestem — nakazał towarzyszom wrócić do pokoju. Usłuchali go i zasiedli przy kominku, czekając.

Pół godziny, trzy kwadranse... a potem... Przyszło to nagle. Szelest szybkich kroków, huk wystrzału, szamotanie się krótkie, odgłos ciężkiego upadku i głośny krzyk o ratunek. Drżąc z przerażenia pośpieszyli obaj na korytarz. Lord Roxton leżał twarzą do ziemi na kupie gruzów i śmieci. Gdy go podnieśli, był jakby olśniony i krwawił w miejscach, gdzie zdarta była skóra na rękach i policzkach. Spoglądając w górę zauważyli, że cienie u szczytów schodów są jakby grubsze i gęstsze.

— Nic mi nie jest — rzekł Roxton — gdy go usadowiono w fotelu. — Dajcie mi odetchnąć minutę, a zaraz idę na nową rundę z djabłem, bo jeśli to nie był djabeł, to chyba wcale niema djabłów na ziemi.

— Tym razem nie puścimy pana samego — rzekł Malone.

— Naturalnie, że nie — dorzucił pastor. — Ale powiedz nam pan, co się stało?

— Ja sam dobrze nie wiem. Siedziałem, jak widzieliście na schodach, tyłem zwrócony do szczytu. Naraz usłyszałem kroki i zobaczyłem coś czarnego nad sobą. Zrobiłem pół obrotu wstecz i dałem ognia. W tej samej chwili zostałem ze schodów zepchnięty jak dziecko. Cały ten gruz posypał się na mnie.

— To wszystko, co mam do opowiedzenia.

— Dlaczego mamy dalej badać tę sprawę? — zapytał Malone. — Jest pan przecież pewny, że to była siła więcej niż ludzka, czy tak?

— Nie mam pod tym względem najmniejszej wątpliwości.

— Ja idę sam — krzyknął wreszcie Malone kierując się śpiesznie ku drzwiom.

— Nie tak być nie może, idę z panem...

Pastor podążył za dziennikarzem.

— Czekajcie, nie chodźcie bezemnie! — krzyknął lord Roxton, chromając z tyłu za towarzyszami.

Stanęli razem u wejścia na schody wiodące do górnego pasażu. Malone oparł się ręką o poręcz i postawił nogę na pierwszem stopniu, gdy nagle...

Co to było? Sami nie mogli się zorjentować. Widzieli tylko, że cienie u szczytu schodów zgęstniały, poczęły się skupiać i rysować w bardziej określony kształt, jakby ogromnego nietoperza. Wielki Boże! Te kształty zaczynały się poruszać cicho, lecz szybko, coraz szybciej wdół. Czarne to było, czarne jak symbol nocy, olbrzymie, nieforemne, napoły ludzkie, a w całości swej okropne, złe i niszczące. Z krzykiem przestrachu wszyscy trzej zawrócili i biegli wzdłuż korytarza ku drzwiom wyjściowym. Lord Roxton pierwszy dopadł klamki i drzwi się otwarły.

Ale już było zapóźno. — Owo coś dopadło uciekających. Mieli wrażenie zetknięcia się z czemś ciepłem, śliskiem, nozdrza ich uderzył cuchnący trupi odór, ujrzeli jakąś twarz napół sformowaną, ohydną i długie, jak macki meduzy ramiona, które ich obejmowały. W parę chwil potem wszyscy trzej leżeli rzuceni z nieludzką siłą na żwir. Drzwi domu zamknęły się z trzaskiem.

Malone stękał, lord Roxton klął siarczyście, jeden tylko pastor milczał, gdy dźwigali się z ziemi, ogłuszeni upadkiem i pokaleczeni. Nieopisana groza nakazywała im zapomnieć o bólu fizycznym. Zeszli się razem i stali dłuższą chwilę w świetle chylącego się ku zachodowi księżyca, z oczyma wlepionemi w ciemny prostokąt drzwi wejściowych.

---

no jedynie cielaka staremu Hansenowi. Ale to chyba nie ci sami ludzie, co byli tutaj.

— Nie! — odrzek mr. Stevens, śmiejąc się — ale myślę, że to jest lekkomyślność zostawiać takie kosztowności niestrzeżone.

— Ja przecież tu jestem! — przerwał mu stróż.

— No tak — odpowiedział mr. Stevens, klepiąc go po plecach. — Myślę jednak, że najlepiej będzie zmagazynować te wszystkie kosztowności w jakimś pewnym i bezpiecznym miejscu. Pamiętajcie o tem jutro.

— Yes! mr. Stevens! — odrzekł sekretarz.

Następnego dnia Tobiesen był wcześnie na nogach. Lecz z bólem serca musiał przyznać, że żadnych odcisków nie było, a w parku deszcz zatarł wszelkie ślady. Z ciężkim westchnieniem zatelefonował do komendy, meldując o wypadku.

Nieco później przyjechał na rowerze jakiś wywiadowca,, lecz i on nic nie znalazł.

Koło południa zajechał przed bramę samochód ciężarowy. Stary stróż krzątał się dokoła z kluczami i wyjmował srebro, podczas gdy sekretarz i szofer ładowali je w skrzynie.

— Znają się na rzeczy ci amerykanie! — zwierzał się potem stróż Tobiesenowi — znaleźli akurat te rzeczy, o których dyrektor mówił, że są najkosztowniejsze.

Po chwili auto odjechało, zabierając olbrzymi ładunek kosztowności.

A po godzinie odjechał mr. Stevens i jego sekretarz.

Od tego czasu więcej ich tu nie widziano...

— — — — — — — — —

Upłynął może miesiąc i Tobiesen siedział znów wygodnie w swym pokoju, gdy zapukał do niego stróż.

— Znów jest jakaś niewyraźna sprawa— rzekł zadyszany. — Przyjechało auto z jakiemiś dwoma mężczyznami, zadzwonili, a gdy wyszedłem jeden z nich rzekł: „Dobry wieczór. To ja jestem nabywcą tej willi. Mr. Stevens, you Know!" Ale to nie był ten prawdziwy, więc zatrzasnąłem drzwi i pośpieszyłem do pana tylnem wyjściem.

— Co to ma znaczyć?! — krzyknął Tobiesen.

— Tak panu to łatwo mówić — mamrotał stary — ale ja ich nie wpuszczę!

— To są przestępcy! zawołał rozpromieniony Tobiesen — Zaczekaj pan chwilkę.

Policjant pobiegł do sąsiada, bogatego piekarza i w imieniu prawa zażądał od niego pomocy.

I w chwilę później jechał z szaloną szybkością szosą w towarzystwie obydwu mężczyzn.

— Teraz albo nigdy! — myślał sobie. — To będzie mój wielki czyn.

Przed willą widać jeszcze było światło reflektorów samochodu.

— Są jeszcze! — zawołał uradowany policjant.

Tak, oni byli jeszcze. Gdy Tobiesen wyskoczył z auta, spadła na niego cała serja czysto amerykańskich przekleństw. Lecz on z tryumfującą miną podniósł rewolwer i zawołał gromkim głosem: „Ręce do góry!!"

Obaj mężczyźni podnieśli ręce,

— Co to ma znaczyć — zapytał jeden z nich — zwarjowaliście, czy co? Najpierw ucieka ten stary bałwan, a teraz wy przychodzicie z rewolwerami! Odsuń pan ten rewolwer, do djabła!

— To ma znaczyć, że ja pana aresztuję za rabunek — odpowiedział Tobiesen głosem pełnym tryumfu, ironji i wewnętrznego zadowolenia.

— Za rabunek?! — zagrzmiał przestępca.

— Mnie?!

— Wsiadać do amochodu — rozkazał znów Tobiesen.

— — — — — — — — —

Po pół godzinie Tobiesen, dumny jak król, wprowadził swych jeńców do urzędu śledczego w Kopenhadze.

Jego twarz miała wyraz wielkiej godności, gdy zwrócił się do urzędującego policjanta, by poprosił komisarza.

Dokładnie po dwudziestu minutach „przestępcy" dowiedli swej niewinności. Byli to mr. Stevens i jego sekretarz.

— A tamci dwaj? — wyjąkał zmieszany Tobiesen.

— To byli naturalnie złodzieje — rzekł komisarz — Dobrze, że niema żadnej straty.

— Straty?! — zawołał policjant — Ależ oni opróżnili willę!

Komisarz lubił się ostro wyrażać i wypowiedział teraz swą opinję w takich słowach, że aż wąsy Tobiesena straciły swój wojowniczy wygląd.

— Teraz musi nas pan odwieźć zpowrotem — rzekł zagniewany mr. Stevens.

— — — — — — — — —

Nieszczęśliwy policjant skurczył się w aucie naprzeciw tego wysokiego amerykanina. W pewnej chwili mr. Stevens wydał jakiś nieartykułowany dźwięk, który zamienił się w serdeczny śmiech.

Potężna jego dłoń opadła na ramię Tobiesena.

— Patrzcie, jacy naiwni! — śmiał się.

— Jak pan mógł myśleć, że da sobie radę z dwoma amerykaninami, nawet gdyby to byli złodzieje?!!

Tł. H. Sow.

„Raczej z bolszewikami niźli z Francją!"

Sensacyjne wynurzenia min. Reichswery Dr. Gesslera. Skutki niesłychanie intensywnej propagandy bolszewickiej w Niemczech

W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego „Neues Wiener Journal" znajdujemy znamienny artykuł pióra A. W. v. Koerbera, który ze względu na jego rewelacyjne szczegóły o propagandzie bolszewickiej w Niemczech podajemy poniżej:

W jednej z rozmów, jaką prowadziłem z generałem Hoffmanem na krótko przed jego śmiercią, pisze Koerber, zakomunikował mi generał uczynione mu przez obecnego ministra Reichswehry Dra Gesslera wynurzenie, streszczające się ściśle do słów wymienionych w tytule. Jednocześnie otrzymałem upoważnienie generała, aby to fatalne oświadczenie obecnego duchowego przewodnika armji niemieckiej podać do wiadomości najszerszemu ogółowi dopiero wówczas — aż walka o duszę powojennych Niemiec znajdzie się w stadjum rozstrzygającem.

Wobec postępującego stale duchowego bolszewizowania Niemiec uważam czas obecny za najwłaściwszy do opublikowania tego oświadczenia.

Nowa fala propagandy komunistycznej o niesłychanych rozmiarach zalewa obecne Niemcy. Porównać ją można do burzy przeciągającej nad stepami Azji.

Ostatnie wystąpienie ambasadora niemieckiego w Moskwie hr. Brockdorff'a Ranzau niemal w charakterze herolda bolszewizmu jest rezultatem tej propagandy, zaś oświadczenie ministra Gesslera to już coś więcej — to hasło — to niemal program nowej polityki uprawianej przez rząd obecny pod wpływem Moskwy — któremu dzisiejszy minister wojny zdaje się ulegać zupełnie.

To przeświadczenie jest bardzo groźne. Kontynuowanie tej polityki godzi w spoistość narodu niemieckiego — stawia przed oczyma widmo wojny domowej, a z nim idący upadek państwa i — Europy.

Fatalne oddziaływanie propagandy komunistycznej daje się zauważyć i zobrazować niemal na każdym kroku. Sączy się ono powoli jak trucizna, aby z czasem stać się wyrazem określonego światopoglądu politycznego z zabarwieniem bolszewickiem.

Minister Reichswehry — to człowiek, który w Niemczech posiada największą niemal władzę. Jego wielkie zasługi, jakie położył przy organizacji siły zbrojnej Niemiec sprawiły, że cieszy się on ogólnem zaufaniem. To też należy podziwiać siłę niewidzialnych fal propagandy bolszewickiej, która potrafiła uwikłać w swe sieci taką jednostkę i przedostaje się ponadto do tych warstw narodu, gdzie by się tego najmniej spodziewać można, a w których rozsiewa rozkład i zgniliznę.

Dla ilustracji tajemniczych działań odbiegających daleko od prymitywnej agitacji uprawianej przez komunistów w najniższych sferach podajemy wynurzenia szefa policji politycznej Niemiec:

„W końcu roku ubiegłego" mówi on „aresztowano jednego z główniejszych funkcjonarjuszy Partji Komunistycznej Niemiec, przy którym znaleziono niesłychanie bogaty materjał dowodowy odnośnie poczynionych przygotowań do przewrotu politycznego w Niemczech na rzecz Bolszewji. Z przygotowań tych pragnę podkreślić opracowanie planu na unieszkodliwienie Reichswery i policji, bowiem zarówno Moskwa jak i idąca na jej pasku Partja Komunistyczna Niemiec doskonale zdawały sobie z tego sprawę, że dopóki trwać będzie sprawna działalność wojska i policji, dopóty wszelkie usiłowania zbrojnego przewrotu w Niemczech nie będą miały widoków powodzenia. Przejęty w Kolonji w ostatnich dniach list jest wymownym dowodem, jakich rafinowanych środków chwytają się emisarjusze bolszewiccy, aby zbliżyć się do wojska i policji, głównie zaś, aby uwikłać w swe sidła wyższych funkcjonarjuszów obydwu formacyj. Prowadzi się też agitacja wśród niższych funkcjonarjuszów, a w obydwu kierunkach z pewnem powodzeniem."

W związku i w porównaniu z tem urzędowem skonstatowaniem planowo przeprowadzanego rozkładu wśród oficerów i żołnierzy Reichswehry i wyższych i niższych funkcjonarjuszy policji i innych władz państwowych jakoteż dalszego rozwoju tego rozkładu, fatalna omyłka oszukanego dowódcy niemieckich sił zbrojnych nabiera specjalnego znaczenia. Omyłka ta służy równocześnie jako klucz do zrozumienia znanej i wywołującej w świecie potrząsanie głową połowiczności i dwuznaczności polityki zagranicznej Niemiec oraz stwierdza według oświadczenia skądinąd jednego z najpoważniejszych człon ków gabinetu, jakim jest dr. Gessler, że kierunek polityki Niemiec zdecydowanie idzie ku Wschodowi, a nie na Zachód.

Nie od rzeczy będzie zastanowienie się nad tem, które warstwy społeczeństwa niemieckiego solidaryzują się najzupełniej z dewizą „raczej z bolszewikami niźli z Francją" głoszoną przez szefa Reichswehry i odpowiadającą syrenim podszeptom Moskwy.

Tutaj opierać się można na supozycjach zgoła przypadkowych — bowiem i ta sprawa pokryta jest taką samą mgłą tajemnicy jaka charakteryzuje wszystkie poczynania propagandy bolszewickiej w Niemczech. Dewizie tej hołdują przedewszystkiem wybitniejsze jednostki z pośród osób zajmujących wysokie stanowiska za czasów welhelmowskiego regime'u. Oficerowie starej armji. Ex urzędnicy rządów przedrewolucyjnych. Pomiędzy nimi uwija się znaczna liczba płatnych agentów - prowokatorów bolszewji, wyzyskujących wszelkie odruchy niezadowolenia tych mas, które przez upadek Cesarstwa, kilkuletnią inflację popadły w skrajną nędzę. Tym to masom ukazuje się w przyszłości przy połączeniu się z Moskwą możliwości odzyskania utraconych stanowisk, znaczenia i majątku — jak i uwolnienia Niemiec od gniotących je dziś ciężarów przegranej wojny. Agitatorzy ci nie wspominają ani jednym słowem o strasznym losie jaki przypadł w udziale ex carskim oficerom i ich rodzinom znęconym takimi samemi obietnicami do służby w czerwonej armji.

Operuje się też hasłami odwetu „wrogowi z Zachodu" jaki sobie wymierzą walczące o swą wolność Niemcy, — posiadające przy swym boku armję czerwonej Rosji...

O rozmiarach niebezpieczeństwa tej propagandy również wśród robotników należących do niemieckiej partji komunistycznej jak i robotników pozostałych udziela ponownie szef niemieckiej policji politycznej ciekawych danych. Wskazuje tutaj na „nową metodę Moskwy" polegającą na zaprzestaniu chwilowem przebrzmiałej już w Niemczech, a bardzo jaskrawej nagance przeciw wszelkiej „burżuazji", a propagującej za pomocą przefryzowanych idei zupełną niezależność i wolność robotników niemieckich przy połączeniu się z Rosją Sowiecką.

I tutaj ani jednym słowem nie wspomina się o losie robotnika rosyjskiego, któremu w dzisiejszym „raju" jest stokroć gorzej niż w czasie przedwojennej „niewoli kapitalistycznej".

„Również usiłuje" — oświadcza szef policji" — „partja komunistyczna zjednać sobie nietylko robotników i rzemieślników zatrudnionych w przemyśle, lecz i wszystkie sfery znajdujące się w nędzy jak i jakiejkolwiek zależności socjalnej".

Tyle mówi o sympatjach niemieckich ku Bolszewji artykuł v. Koerbera, atoli my musimy zwrócić uwagę, że poza kwestjami niezadowoleń socjalnych, będących rzekomo powodem rzucenia się Niemiec w objęcia czerwonej Rosji — drugi ważniejszy powód został prawie że pominięty milczeniem. Powodem tym jest odwieczna i rasowa nienawiść germańska ku Francji jak i chęć odwetu za przegraną wojnę.

Pragnieniem tego odwetu dyszą powojenne Niemcy do dnia dzisiejszego i to jest właśnie jedna z główniejszych przyczyn dzisiejszych probolszewickich natrojów Niemiec.

R. H.

Wiedza egipska w zakresie matematyki

Egipcjanie umieli obliczyć powierzchnię koła na 1500 lat wcześniej od Archimedesa

W znanych zbiorach w Ermitażu petersburskim znaleziono doniosłego znaczenia pismo, dotyczące dziejów matematyki. Pismo to, skreślone na staroegipskim zwoju papyrusu, odcyfrowało dwu uczonych rosyjskich, a członków Akademji Nauk, Turajew i kustosz wydziału starożytności wschodnich, Struwe. Stwierdza ono, że stare zagadnienie, dotyczące powierzchni koła, oraz wyrażenia zawartości kuli w kubusach, rozwiązali już Egipcjanie na 1800 lat przed naszą erą, chociaż dotychczas mniemano, że zadanie to rozwiązał dopiero Archimedes w 3-ciem stuleciu przed naszą erą.

Papyrus, znaleziony w Petersburgu, jest sensacyjną dla świata naukowego, a jest jeszcze jednym dowodem więcej, że starzy Egipcjanie rozporządzali już daleko obszerniejszą wiedzą w zakresie matematyki i nauk przyrodniczych, aniżeli do niedawna jeszcze przypuszczano, oraz, że znaczna część tej wiedzy zaginęła w ciągu wieków, aż później znów ją nanowo odkryć musiano.

Zagadnienie, dotyczące powierzchni koła, którego trafne rozwiązanie z roku 1800 przed naszą erą, odnaleziono przypadkiem w Rosji, na zwoju papyrusowym, było przeszło przez 10 stuleci, wielką tajemnicą matematyczną, zajmującą niezliczone rzesze głów. Starzy Grecy, a pomiędzy nimi najtęższe głowy, jak np. Pytagoras, czynili daremne poszukiwania, aby znaleźć liczbę, wyrazić mogącą stosunek pomiędzy średnicą koła, a jego obwodem, czyli zawartością jego powierzchni. Wiedziano tylko, mniej więcej, że liczba ta znajduje się pomiędzy 3 a 4. Wszelkie usiłowania, aby koło, zapomocą cyrkla i linji, zamienić na kwadrat, nie powiodły się w świecie starożytnym, jak również nie udały się w wiekach średnich, kiedy zagadnienie to, pod nazwą kwadratury koła, zbliżone do perpetuum mobile, stanowiło jedną z nierozwiązalnych zagadek. Jeszcze w 18-tem stuleciu zasypywano corocznie Francuską Akademję Nauk różnemi pismami ze strony matematyków i filozofów, inżynierów i wynalazców, ze wszystkich krajów. Wszyscy ci panowie ludzili się, że wynaleźli tobą kwadraturę koła zapomocą cyrkla, aż nareszcie Akademja zmuszona była oświadczyć, że nie będzie odtąd badała żadnego z nadesłanych rozwiązań, ponieważ zagadnienie kwadratury koła jest nierozwiązalne. Jak się później wykazało, zadanie, aby zapomocą cyrkla i linji, zamienić koło na kwadrat, jest niemożliwe.

Tymczasem jednak, liczba ta, szukana pil nie przez starożytnych Greków, a wyrazić mającą stosunek średnicy do jego powierzchni, może być znaleziona, ale nie zapomocą cyrkla i linji, tylko zapomocą rachunku. Pierwszy, który zadanie to rozwiązać zdołał, był właśnie mądry Archimedes, niewątpliwie najznakomitszy matematyk i geometra w starożytności. Obliczył on, że liczbę tę otrzymać się z podzielenia 22 przez 7, a wynik tego obliczenia przekazał na wszystkie czasy w swem wielkiem dziele p. t. Wymiar Koła. Liczbę tę znalazł on wprawdzie do tego jedynie stopnia, że jej wartość idealna większa być musi od $3^{10}/_{71}$, a mniejsza od $3^{1}/_{70}$. Dane było dopiero czasom późniejszym, aby słynną tę liczbę, oznaczoną literą grecką *pi*, bliżej zbadać. Tak więc Ludolf von Ceulen obliczył tę liczbę aż do 35-go miejsca ułamka dziesiętnego, przyczem też uwiecznił swe imię, ponieważ ono *pi* nazywa się odtąd Cyfrą Ludolfińską, albo krótko Ludolfina. Najnowsza matematyka daje nam inne metody, aby cyfrę tę rozszerzyć na dowolnie wielką ilość miejsc dziesiętnych. Tak więc matematyk Dase nie cofnął się przed zadaniem, aby, przez dwumiesięczne ślęczenie nad rachunkiem, doprowadzić tę cyfrę do 200 dziesiętnej. Niemiecki uczony Richter, doprowadził do 500, a Anglik Shanks nie spoczął, aż doprowadził ją do 700 miejsc.

Odnaleziony w Rosji staroegipski zwój papyrusowy jest dowodem, że starożytni Egipcjanie znają już cyfrę *pi*. Ale ich wynalazek, jak wiele innych, popadł w świecie w zapomnienie, aż dopiero odświeżył go Archimedes. Sam Archimedes uważał swe rozwiązanie za jedno ze swych najwybitniejszych odkryć. Na grobowcu jego widać figury geometryczne, przypominające to dzieło umysłu wielkiego matematyka. (w)

Cyrk Staniewskich

Al. Kościuszki 73.

Cyrk Staniewskich w niczem nie ustępuje pierwszorzędnym cyrkom zagranicznym. Obecnie gości w naszem mieście, rozporządzając wybitnym zespołem artystycznym i niemniej wydatnym doborem zwierząt. Program grudniowy odznacza się wielkiem urozmaiceniem i nadzwyczaj ciekawemi numerami. Tresowanie zwierząt stoi na wysokości zadania.

Pomijając tańczące i kłaniające się konie, budzi wielki podziw tresura różnych zwierząt, które wykonywują najkarkołomniesze ewolucje.

Z pośród popisów ludzkich mrożą krew w żyłach sztuki gimnastyczne na wielkiej wysokości cyrku oraz cały szereg innych, niewidzianych dotąd numerów niezwykle imponujących.

4 zł. 95 gr.

PRENUMERATA MIESZANA OBU BIBLJOTEK „ROJU" ZA KWARTAŁ IV 1927 R.

I. BIBLJOTEKA POWIEŚCIOWA.

519. WANDA MELCER RUTKOWSKA — „NARZECZONY Z ANGORY", (oryg. powieść polska).
520. LAURIDS BRUUN — „NIEPOCIESZONA WDOWA" (z duńskiego).
521. A. ZARZYCKA — „DZIKUSKA" (oryg. powieść polska).
522. LOUIS HEMON — „PIĘŚCIARZ MALONE" (powieść sportowa z franc.)
523. CHESTERTON — „NIEWINNOŚĆ OJCA BROWNA" (z ang. — dedekt.)
524. SZMIELOW — „KELNER" powieść pisarza sowieckiego, tłom. z rosyjsk.)

II. BIBJLOTECZKA HIST.-GEOGR.

Z cyklu szpiegowskiego.
84. WŁADYSŁAW MERGEL — „TAJNIKI SZPIEGOSTWA CZESKIEGO".

Z cyklu „Zaludnione niebo".
85. STAN. STRUMPH - WOJTKIEWICZ — „LINDBERGH" (życie jego i dzieje walki o Atlantyk).

Z cyklu „Ekran i scena".
86. HANNA SKARBEK — „TRUJĄCA SYRENA ANDALUZJI", (pamiętniki tancerki Otero).

Z cyklu szpiegowskiego.
87. „SZPIEGOSTWO W POLSCE".

Z cyklu „Rosja na rubieży".
88. DR. J. P. ZAJĄCZKOWSKI — „BADMAJEW I MIKOŁAJ II".

Z cyklu „Wielkie procesy"
89. ZOFJA DROMLEWICZOWA — „SPADEK, KTÓREGO NIE BYŁO".

T-wo Wyd. „RÓJ" s. z o. o.
Warszawa, Kredytowa 1.
P. K. O. 9880.

TANIE OBIADY

Pod „Białym Niedźwiedziem"
przy ul. Kilińskiego 121.

Wydaje tanie i smaczne obiady i kolacje.

OBIAD Z 3-CH DAŃ — 1.20

Zupa lub rosół. Pieczyste do wyboru. Kawa.

Pieczywo do obiadu bezpłatnie.

Kolacja	1.00
Flaki	1.00
Kotlet wieprzowy	1.60
Kotlet cielęcy	1.70
Sznycel po wiedeńsku	2.00
Zrazy niesiekane	2.50
Golonka z grochem	2.00

W każdą sobotę ucho i ryjek. Kawa. Herbata. Ciastka.

Z poważaniem
W. Pastuszek.

Aforyzm

* * *

Wojna i gra przeczą wszelkim wyliczeniom i każą nam korzystać z pierwszych szans, nie czekając, aż one przyjdą razem.

Każda kobieta, która interesuje się zagadnieniami społecznemi i literackiemi w Polsce i zagranicą,
Każda, która pragnie ulepszyć metody gospodarstwa domowego oraz posiadać stałe informacje o modzie, — prenumeruje

„Kobietę współczesną"

Ilustrowany Tygodnik Społeczno-Literacki

poruszający wszystkie zagadnienia, związane z życiem kobiety współczesnej.

Bezpłatne dodatki:

„MÓJ DOM" — zawierający piękne mody paryskie oraz szereg wskazówek gospodarczych — bibułkowe formy sukien, palt i t. d. — tablice robót i kroju.

„START" — dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania fizycznego, higjeny i sportów kobiecych.

Prenumerata wraz z dostarczeniem do domu:
Kwartalnie 14 zł., miesięcznie 5 zł.
Dla nauczycielek szkół powszechnych prenumerata ulgowa zł. 3.90 gr.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Górnośląska № 20. Konto P. K. O. 14560

Tel. 60-02 **MAGAZYN MEBLI** Tel. 60-02

Narutowicza 45

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów"

Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02 ZARZĄD.

Polecam najwyższej jakości i powszechnie uznane za najlepsze soki owocowe i zaprawy do wódek

J. Wiśniewski
Łódź, ul. Juljusza 4, tel. 42-04.
Odznaczone najwyższemi nagrodami.
169-1

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, 27 grudnia do poniedziałku, 2 stycznia 1928 r.
Dramat w 10 aktach, osnuty na tle powieści **Balzac'a** spolszczonej przez **Bay-Żeleńskiego**

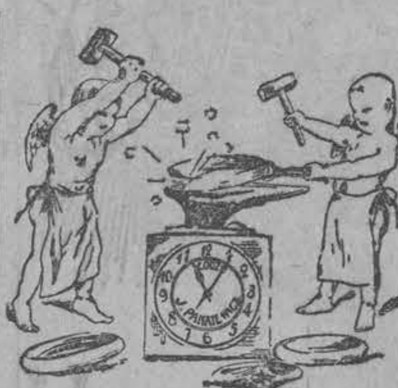
Blaski i nędze życia kurtyzany

W rolach głównych:
wytworna **Andree la Fayette,**
Ernest Fütterer
i „król niesamowitej maski" **Paweł Wegener**

Wzruszająca, pełna imponujących momentów treść!
Przepych i żądza współczesnego życia paryskiego.
Genialna realizacja poszczególnych etapów akcji!

Następny p ogram: **„Wyzwolona kobieta"**

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 6J, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta, Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne. 294



Fabryka i skład zegarów „ŚWIT" 260-3
J. Pankiewicz
ul. Piotrkowska 199.
Zegary biurowe, salono we, kuchenne i ścienne.
Mechanizmy do szaf stojących 2, 3, 4, 5 i 6 młot.
Przy zakładzie pracownia jubilersko-zegarmistrzowska.

ZAKŁADY OGRODNICZE
Br. J. i F. Dymkowscy
Brzezińska 93.

Kwiaty doniczkowe. — Kwiaty cięte. — Bukiety. Kosze. — Wieńce.

Filje: Plac Kościelny 4, ul. Sienkiewicza 40.
345-4



Wytwórnia artystycznych krzeseł
Mirońskí Aleksander
ŁÓDŹ 257-5
ul. Młynarska Nr. 20.
Ceny i warunki przystępne.



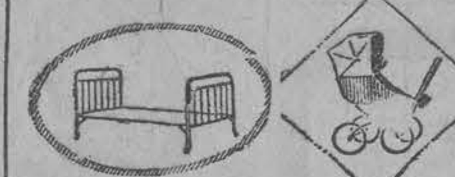
NA RATY!

Zegary, Zegarki firm: LONGINES, OMEGA, ZENIT i inne złote, srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterję poleca:
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
JANA CHMIELA
Piotrkowska 100. Tel. 25-35
Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie. Wykonanie szybkie i solidne.

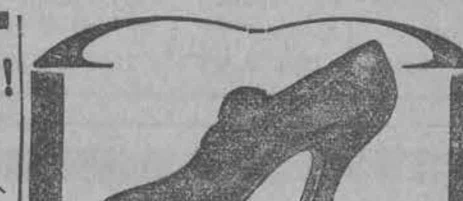
W. SALWA, ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 27 — i MONIUSZKI 2 —
KWIACIARNIA
POLECA:
KWIATY CIĘTE, DONICZKOWE BUKIETY, KOSZE i WIEŃCE.
289-10

Pracownia obuwia
damskiego, męskiego, dziecięcego i uczniowskiego 274-3
Jana Gawęckiego
Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 113
Wykonywa wszelkie roboty z własnego i powierzonego materjału
po cenach nader przystępnych
Na nadchodzące święta, ceny wyjątkowo zniżone!

Na dogodnych warunkach!!!



Łóżka metalowe, wózki spacerowe, umywalki, materace wyściełane, druciane oraz do meblowych łóżek podług miary „Patent" oraz rowery kupuje się najtaniej
w fabrycznym składzie
„DOBROPOL" 258-4
Łódź, Piotrkowska 73, w podwórzu.



Uwaga! ŁÓDŹ Drewnowska 33.
UWAGA: czerwone szyldy.
SKŁAD OBUWIA 273-4
Czesława Błażejczyka
Było tanio teraz jeszcze taniej. Ceny zniż.

Każdemu to mówię
Każdy z tem się godzi
Że moje obuwie
Jest najtansze w Łodzi

Mówią nawet przecie
Całkiem bez zarzutów
Że na całym świecie
Niema lepszych butów

Na składzie posiadam wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego, duzy wybór butów filcowych oraz wielki wybór śniegowców po cenach fabrycznych.



usuwa najbardziej przewlekły katar
w ciągu 10—20 minut
przez naświetlanie błon nosowych niebieskiemi ciepłemi promieniami, przy pomocy baterji kieszonkowej. Prospekty oraz orzeczenia lekarzy-specjalistów wysyłamy na życzenie.
Jarosza i S-ka,
POZNAŃ
ul. Strzelecka Nr. 2.
Aparat z baterją wysyłamy za zł. 19.
Do nabycia w składach sanitarnych, aptekach i drogerjach.

Pomidory— PURÉ
lepsze od zagranicznych nie farbowane
poleca 254-5
Spółka Akcyjna Przemysłowo-Handlowa
JÓZEF WERNER, CYRANSKI i S-ka
Warszawa, ul. Solec № 41.
Skład fabryczny
Łódź, ul. Przejazd 4, tel. 7-46.

Fabryka mebli trzcinowych i bambusowych oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk
Rudolf Gall właśc. St. Nowak
Łódź, ul. Nawrot 4. Telefon 36-71.

Poleca na sezon zimowy po cenach zniżonych garnitury, od zwykłych do najwykwintniejszych, żardyniery do kwiatów, biurka i t. p. garniturki lalkowe, wózki, koszyczki szkolne, rafja i wiory dla robót freblowskich oraz wszelką galanterję w zakres koszykarstwa wchodzące, pantofle z rafji.
SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

KASYNO SPÓŁDZIELNI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH SPOŁECZNYCH I KOMUNALNYCH, Łódź, ul. Sienkiewicza 40

wydaje obiady gospodarskie z 2-ch dań zł. 1.30, z 3-ch dań zł. 2 włącznie z pieczywem i obsługą. Kolacje à la carte. Bufet obficie zaopatrzony w doborowe zakąski i trunki krajowe i zagraniczne.

CODZIENNIE KONCERT od godz. 8-ej do 12-ej wiecz.
Obsługa solidna. **Obsługa solidna.**
Poleca się łaskawym względom stałych bywalców
z poważaniem ZARZĄD.

Wszyscy mieszkańcy m. Łodzi
kupują **OBUWIE** w firmie
J. Jakubca
przy ul. Konstantynowskiej 26
gdyż tam znajdą w wielkim wyborze różnego rodzaju obuwie:

Giemzowe damskie od 22 zł.
Lakiery demskie „ 29 zł. 50 gr.
„ męskie „ 29 zł.
Brokatowe damskie „ 35 zł. 90 gr.
Jedwabne . . „ 16 zł. 90 gr.
Stare fasony damsk. „ 5 zł.
„ „ męskie „ 15 zł.

Uwaga!!! Śniegowce i kalosze. 335-4

Kino „Mimoza“

KILIŃSKIEGO 178.

Od wtorku, dnia 27-go grudnia 1927 roku do poniedziałku, dn. 2-go stycznia 1928 r.

Potężne arcydzieło filmowe według wstrząsającego dramatu angielsko-chińskiego p. t.

Mandaryn Wu

MOTTO: Spojrzyjmy za tajemniczy chiński mur: tież się tam kłębi namiętności dzikiego okrucieństwa i skostniałego konserwatyzmu, który przetrwał wieki z cudowną mądrością Kon-tu-tse.

74-1

Romans pięknej chinki z anglikiem.
Cienie przodków żądają zemsty i krwi.
Miłość matki i problemat wierności

Rolę tytułową gra potężny aktor o tysiącu twarzy charakteryzacji i siły wyrazu

Lon Chaney, niezapomniany „Upiór w Operze“

Sekundują mu nieporównane gwiazdy ekranu

Renée Adorée, Luiza Dresser, Gertruda Omsted.

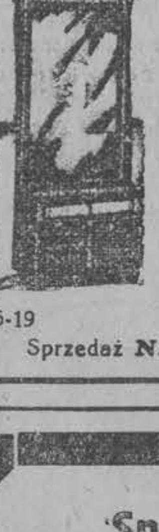
Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej, w dnie powszednie o godz 4-ej.

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie gimnazjum Tow. „Kultura“

362-2 ul. Piotrkowska 85

Zapisy uczenic na nowe półrocze przyjmuje sekretarjat od 27 b. m. codziennie od 10 rano do 1-ej po południu. Opłata we wszystkich klasach 25 złotych miesięcznie.



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA
J. KUKLINSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra' trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

85-19

Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Sprzedaż biletów

Tramwajowych

miesięcznych i kwartalnych

odbywa się w czasie od 29 b. m. do 5-go stycznia 1928 r. w Polsk. Biurze Podróży

„ORBIS“ przy ul. **Andrzeja 5** oraz **Nowomiejskiej 2**

od godz. 9-ej rano do 7-ej po poł. bez przerwy.

Równocześnie biuro „ORBIS“ sprzedaje bilety kolejowe wszystkich klas i we wszystkich kierunkach.

390-2

Institut de Beauté

Anna Rydel

(Diplomée de l'Université de Beauté „Cedib“ Paris)

Cegielniana 19, m. 8.

Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i wszelkich defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapja Solux.

Przyjmuje od 10-ej rano do 8-ej wiecz.
Ulgi dla pracujących. 84-19

PIERWSZA

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska Nr. 17, (drugie podwórze) przy Zachodniej 52. tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłoleczniczy Rentgenoterapja, Naświetlanie (lampa kwarcowa)

Przyjmują chorych we wszystkich specjalnościach następujący lekarze:

Dr. ALTENBERGER, Dr. ARTYFIKIEWICZ, Dr. CZAPLICKI, Dr. DUTKIEWICZ, Dr. GAJEWICZ, Dr. GARLIŃSKI, Dr. ŁUGOWSKI, Dr. MAJEWSKI, Dr. MARX, Dr. MICHALSKI, Dr. MIŁODROWSKI, Dr. NOWICKI, Dr. OLSZEWSKI, Dr. SKUSIEWICZ, Dr. STAWOWCZYK, Dr. STARZYŃSKI, Dr. ZALĘSKI, Dr. ZIEGLER ARTUR, Dr. ZIEGLER ED. (Jr.)

Lecznica otwarta codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9 rano do 7-ej wiecz.

153-8





Obrączki ślubne

dukatowe
półdukatowe
i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie.

Zegary i zegarki

w dużym wyborze

poleca znana firma

JAN PLACEK

Brzezińska 10
77-1 Tel. 50-17.

Ceny konkurencyjne.

Szkło okienne

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli, po cenach niżej konkurencyjnych 272-11

J. Olejniczak, Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny

Rędzia Stanisław

Bałucki Rynek Nr. 9

Maszyny do szycia, rowery, gramofony i t. p. przyjmuje do reparacji i odnowienia po cenach zniżonych.

UWAGA: Dla członków Resursy i cechów specjalny rabat.

129-18



ALFONS POPP

dyplomowany w kraju i zagranicą coiffeur damski

Konstantynowska 12 Tel. 63-40

Specjalność farbowanie

I ondulacja modna „MARCELA“.

306-4



Długoletnia współpracownica firmy

„Lucyna“

w Warszawie

Poleca wykwintną pracownię sukien i okryć damskich po cenach przystępnych

J. MIKULSKA

ul. Zachodnia 22. 138-10

Zakład Tapicersko - Stolarski

Stanisława Gabały

ul. Karola 1 (róg Piotrkowskiej)

Poleca: 282-8

Kompletne urządzenia meblowe oraz meble pojedyńcze.

UWAGA: Na żądanie wydaje meble na spłaty! Ceny niskie! Bogaty wybór.

Maskaradowe kostjumy!

Damskie na wypożyczanie

M. Naborowski

ul. Gdańska Nr. 64 m. 12.

Dr.

P. Klinger

Piotrkowska 51

spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów

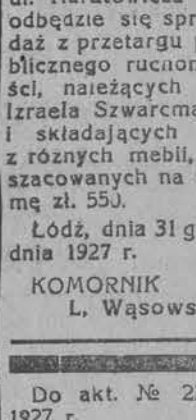
Godziny przyjęć: od 9—12 i 4—8
Panie od 4—5
w niedziele i święta od 10—12.

75-1

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam Szan. Klijentelę, iż dnia 24 grudnia 1927 r. sprzedaż manufaktury i pończoch, przeniosłem z „Targów Rzemieślniczych, Aleje Kościuszki № 73 do prywatnego mieszkania przy ul. Wólczańskiej № 148, I. oficyna, II. piętro, mieszk. 20. 350

Z poważaniem
J. Kaczmarowicz.



LUSTRA TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ!

FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA
ALFRED TESCHNER
ŁÓDŹ, JULJUSZA 20
RÓG NAWROT / TEL. 40-61

80-1

Do akt. № 2347 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 57, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Łazara Kaplana i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 630.

Łódź, dnia 31 grudnia 1927 r.

KOMORNIK 69
L. Wąsowski.

Do akt. № 2245 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd № 8, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1928 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza 42, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Szwarcmana i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 31 grudnia 1927 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt. № 2316 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd № 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 57, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Nuty Finkelhuta i składających się z mebli i 2 maszyn szewckich do szycia firmy „Singera“, oszacowanych na sumę zł. 484.

Łódź, dnia 30 grudnia 1927 r.

KOMORNIK 67
L. Wąsowski.

Do akt. № 121 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 stycznia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Grabowej № 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Roberta Helmbrechera składających się z mebli oszacowanych na sumę 680 zł.

Łódź, dnia 27 grudnia 1927 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt. № 2140 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd № 8, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 34, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Frydmana i składających się z 83 sztuk płótna kolorowego, oszacowanych na sumę złotych 2.602.

Łódź, dn. 31 grudnia 1927 r.

KOMORNIK 68
L. Wąsowski.

Ogłoszenia drobne

Meble na raty garderoby, szafy, łóżka, kredensy pojedyńcze i całe komplety, gwarancja kilkuletnia, zamiany, Stolarnia, Lubelska 6 przy Piotrkowskiego. 70

Potrzebny czeladnik stolarski, który umie wykonywać roboty meblowe od rysunków i także matowanie. Ulica Nowo-Senatorska 26.

Potrzebni biuraliści (stki) ze znajomością języka polskiego. Oferty ze znaczkiem 50 gr. na odpowiedź składać w Administracji pod „Przemysł gdański“.

Kostjumy maskaradowe wypożyczam. Wiadomość Zamenhofa 19, m. 7, I. p. front.

Sklep rzeźniczy do sprzedania z całkowitem urządzeniem i mieszkaniem. Wiadomość na miejscu, ulica Rzgowska 139.

Potrzebni energiczni chłopcy do roznoszenia i sprzedaży gazet. Zgłaszać się do administracji od 10-ej do 12-ej przed poł.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 200% drożej. Drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr. Poszukujący pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.